Przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego

RODACY!

Za kilka godzin zakończy się odchodzący rok, powitamy nowy, składając życzenia swym najbliższym i przyjaciołom. Myślą i troską serdeczną ogarniemy nasze wspólne narodowe sprawy, naszą Ojczyznę.

Żegnamy rok trudny i przełomowy, rok ciężkich zagrożeń i wielkich nadziei. W codziennej pracy robotników, rolników, inteligencji, wszystkich Polaków potrzeba było większej niż zazwyczaj ofiarności. W każdej dziedzinie gospodarki, życia społecznego i kultury warunki były trudniejsze, a osiąganie wyników wymagało wzmożonych wysiłków. Dzięki nim wiele potrzeb, choć częściowo, mogło być zaspokojonych. Szczególnie dużo przeszkód pokonać musieli rolnicy, którym wdzięczni jesteśmy za ich znojny trud.

Stanęliśmy w połowie tego roku w obliczu ostrych konfliktów i napięć społecznych. Narastały one przez długi czas wskutek błędów w polityce gospodarczej i społecznej, głębokich naruszeń zasad demokracji socjalistycznej.

Konflikt społeczny taił w sobie niebezpieczeństwo głębokich podziałów i wstrząsów. Zażegnaliśmy go obierając drogę porozumienia. Było to wspólne zwycięstwo robotniczego protestu i sił odnowy w partii. Zrodzona z tego zwycięstwa droga socjalistycznej odnowy określa naszą teraźniejszość i naszą przyszłość.

Przed nami wiele złożonych problemów i trudnych zadań. Ale doświadczeń 1980 roku nie zmarnujemy. Bogatsze w jego dorobek wkracza w nowy rok społeczeństwo polskie — wielka rodzina naszych wszystkich rodzin.

Usuwamy zło, umacniamy sprawiedliwość społeczną, pogłębiamy demokrację, naprawiamy gospodarkę narodową. Tym szybciej cieszyć się będziemy z naszych dokonań im więcej będzie konsekwencji w naszym działaniu, im więcej wytrwałości i dyscypliny w pracy.

Wokół programu odnowy i w pracy dla kraju kształtuje się dziś szeroki front rozsądku i odpowiedzialności za wspólne sprawy. Zespala on członków partii, stronnictw sojuszniczych, bezpartyjnych, ludzi o różnych światopoglądach, wszystkie pokolenia. Ta rosnąca jedność — to nasza największa siła. Od niej zależy przyszłość narodu, wyjście z trudności obecnej sytuacji, zapewnienie pomyślnego rozwoju Ojczyzny.

Bez złudzeń i łatwych obietnic wchodzimy w nowy rok. Ścierać się w nim zapewne będą sprzeczne interesy poszczególnych środowisk, klas i grup społecznych, tym ostrzej się uwidaczniające im cięższa sytuacja ekonomiczna kraju. Tym trudniej bowiem dzielić im mniej do podziału, im mniej możliwości zaspokojenia słusznych i uzasadnionych potrzeb. Mamy tego świadomość, ale również i tego, że nikt nas w uporządkowaniu naszego wspólnego domu wyręczyć nie może, że tylko my sami możemy rozwiązać nasze problemy w płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i moralnej, że tylko od nas, od naszej pracy zależy kształt jutrzejszego dnia.

Godzić rozbieżne, jednostkowe interesy z interesami całej narodowej zbiorowości jest zadaniem państwa. Strzec ono może naszych praw narodowych i obywatelskich, jeśli jest silne, jeśli panuje w nim ład i gospodarność, a urzeczywistnianie zasad demokracji socjalistycznej zapewnia obywatelom wpływ na sprawy publiczne. To zarazem gwarancja, że utrwali się w społeczeństwie poczucie współodpowiedzialności, wyzwolą się nowe zasoby energii twórczej.

W atmosferze pojednania i nadziei podjęliśmy już wiele działań, mających ułatwić zbudowanie podstaw przyszłego rozwoju, tak w sferze materialnej, jak i duchowej. Nie od razu przyniosą one rezultaty. Jeśli jednak zwiążemy z działalnością państwa aktywną postawę każdego z nas, jeśli potrafimy połączyć doświadczenie starszych z ambicją i wrażliwością społeczną młodzieży, jeśli nie zabraknie nam spokoju i rozwagi, wzajemnego zrozumienia i szacunku, jeśli nasza niecierpliwość nie zakłóci ładu i porządku — spełnią się nasze nadzieje, zrodzone z doświadczeń 1980 roku.

Z ufnością w nasze własne możliwości złóżmy sobie życzenia najprostsze: pokoju polskim domom, szczęścia naszym rodzinom, całemu narodowi zgody i wykorzystania w dziele odnowy wszystkich sił, które płyną z pracy i demokratycznego uczestnictwa obywateli, w rozwiązywaniu naszych wspólnych spraw.

Pozdrówmy gorąco klasę robotniczą, podziękujmy rolnikom, inteligencji, wszystkim, którzy pomnażają dobra materialne i kulturę narodu, prześlijmy pozdrowienia naszej chlubie — żołnierzom, strzegącym naszej niepodległości, złóżmy życzenia milicji i służbom stojącym na straży praworządności i ładu, skierujmy życzliwe myśli ku tym wszystkim, którzy z dala od swych najbliższych, w pracy spędzają noc sylwestrową.

Najserdeczniejsza podziękę złóżmy kobietom polskim. Ich to przede wszystkim udziałem są trudności życia codziennego. Ich troska ożywia dom rodzinny, przydaje mu ciepła miłości. Uczyńmy wszystko, co w naszej mocy, by lżejsze się stało życie naszych matek i żon.

Młodzież nasza jest aktywnym współtwórcą osiągnięć narodu, a jej walory stanowią największy zasób sił, gwarantujących pomyślność jego perspektyw. Niech rok najbliższy przyniesie jak największy postęp w rozwiązywaniu problemów młodego pokolenia.

Życzymy zbliżającemu się zjazdowi partii, niosącej ciężar głównej odpowiedzialności za dzień dzisiejszy i przyszłość narodu — pełnego sukcesu w tworzeniu programu, który służyć będzie zespoleniu w pracy dla Ojczyzny wszystkich Polaków.

Prześlijmy w sylwestrowy wieczór pozdrowienia narodom Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Podziękujmy im za pomoc, jakiej nam nie szczędzili. Mijający rok potwierdził raz jeszcze głęboką treść naszego solidarnego współdziałania.

Wyrazy uznania kierujemy do tych wszystkich zagranicznych sił politycznych, które wykazały zrozumienie naszych problemów. Silna, suwerenna, socjalistyczna Polska w sercu naszego kontynentu jest niezbędna dla pokojowego współżycia zamieszkujących go ludów. Stosunek do niej jest miarą rzeczywistych intencji wobec narodu polskiego.

Polska była, jest i będzie wierna swym sojuszom, a równocześnie gotowa do współpracy z wszystkimi, którzy pragną żyć w pokoju i szacunku dla innych narodów. Prześlijmy więc pozdrowienia wszystkim ludziom dobrej woli na całym świecie.

Szczególne miejsce w naszych myślach zajmują Polacy zamieszkali za granicą. W najtrudniejszych dla nas dniach wielu z nich dawało dowody życzliwości sympatii, niepokoju i troski. Złóżmy im najszczersze życzenia pomyślności. Niech ich praca dobrze służy zbliżeniu między narodami, uznaniu dla Polski i Polaków.

RODACY!

Złóżmy wszyscy razem życzenia Ojczyźnie, byśmy umieli naszą do niej miłość ucieleśnić mądrym, głęboko przemyślanym, cierpliwym czynem. Abyśmy znaleźli w sobie dość sił, by wspólnym wysiłkiem przydać nowego blasku słowom: prawda, sprawiedliwość, demokracja. Wówczas i we własną przyszłość patrzeć będziemy z ufnością i optymizmem.

DO SIEGO ROKU!

Do 500 portów w 31 krajach

Jubileusz PLO

Dzisiaj mija 30 lat od powstania Polskich Linii Oceanicznych, jednego z największych obecnie przedsiębiorstw armatorskich na świecie, specjalizujących się w żegludze regularnej.

30 lat temu PLO jako główny spadkobierca tradycji zlikwidowanego w końcu 1950 roku, największego przed i po II wojnie światowej polskiego przedsiębiorstwa żeglugowego Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe „GAL", dysponowały zaledwie 43 statkami o nośności 215 tys. ton.

Obecnie PLO dysponuje flotą składającą się z 172 statków własnych oraz 6 statków wypożyczonych od obcych armatorów o łącznym tonażu 1,2 mln DWT. PLO obsługuje obecnie 31 linii żeglugowych, z których 16 ma zasięg oceaniczny. Statki PLO regularnie zawijają do niemal 500 portów w 95 krajach na wszystkich pięciu zamieszkanych kontynentach.

PLO zatrudnia obecnie 11 500 pracowników, w tym prawie 9 tys. marynarzy. Oczywiście są największym w Polsce przedsiębiorstwem żeglugowych. U progu następnego 30-lecia życzymy armatorowi i jego załodze wszelkiej pomyślności.

w.ś.

Większa samodzielność przedsiębiorstw - większa odpowiedzialność

Mała reforma weszła w życie

1 stycznia weszły w życie nowe zasady w systemie kierowania przedsiębiorstwami. Mają one głównie na celu zagwarantowanie załogom większej samodzielności, m. in. poprzez ograniczenie średnio o połowę zakresu dyrektyw i limitów narzucanych dotychczas centralnie przedsiębiorstwom. Jednocześnie rozszerzona zostanie odpowiedzialność zakładów za wyniki gospodarcze.

Zachowane zostaną natomiast dyrektywy odnoszące się do kluczowych zadań gospodarczych: produkcji podstawowych surowców i materiałów, eksportu, niektórych dostaw rynkowych oraz głównych zadań inwestycyjnych.

O opinię na temat wprowadzonej reformy zwróciliśmy się do dyrektorów kilku zakładów pracy Wybrzeża gdańskiego.

HUBERT WĘGRZYNOWSKI —

Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „Pasaml":

— Czas już najwyższy na wprowadzenie tej właśnie reformy. Dzi-

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 1 (7416) 2, 3 i 4 stycznia 1981 r. Cena 1 zł

Tradycyjne życzenia

Tradycyjnie już u progu nowego roku składamy życzenia sobie i bliskim. W Belwederze do wyłożonej księgi najlepsze życzenia pomyślnego i szczęśliwego 1981 roku wpisywali przedstawiciele polskiego społeczeństwa. Na zdjęciu: w czasie wpisywania życzeń do księgi.

CAF — Langda

Noworoczne spotkania gospodarzy województwa

Zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Tadeusz Fiszbach** z okazji Nowego Roku odbył kilka tradycyjnych spotkań i złożył życzenia załogom zakładów pracy.

31 grudnia, w nocy, I sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach w towarzystwie wojewody gdańskiego **Jerzego Kołodziejskiego** przybył do Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego i spotkał się z zespołem drukarzy, którzy ukończyli właśnie pracę nad sylwestrowo-noworocznym wydaniem „Głosu Wybrzeża" i drukowali jeszcze „Wieczór Wybrzeża". Złożył drukarzom życzenia, aby w nadchodzącym roku zawsze nie brakowało im satysfakcji z wykonywanej pracy oraz aby mieli częstsze niż dotychczas powody do zadowolenia z codziennego życia.

(Dokończenie na str. 2)

Rolnictwo w 1981 r.

Decyzje pod lepsze plony

W ostatnich dniach zapadło wiele korzystnych dla wsi i rolnictwa decyzji. Znane są również zamierzenia rządu w sprawie rolnictwa, których celem głównym jest poprawa sytuacji produkcyjno-ekonomicznej, głównie gospodarstw indywidualnych. Przypomnijmy te decyzje i zamierzenia — w telegraficznym skrócie.

Rolnicy, którzy wcześniej, przed podwyżką z dnia 21 listopada ub. r., odstawili ziemniaki jadalne otrzymają wreszcie dopłatę wynikającą z obecnej ceny 600 zł za kwintal. Zdecydowano również, że wszelkie podwyżki cen środków produkcji dla rolnictwa będą wymagały zgody zainteresowanych rolników. W krótkim czasie zamierza się także odstąpić od opodatkowania użytków na terenach górskich oraz stworzyć odpowiednie warunki opłacalności produkcji na glebach najsłabszych. Przygotowywana jest decyzja o podniesieniu cen skupu wełny o 25 proc. W wyniku protestu posłów w sprawie propozycji podniesienia w roku obecnym cen usług zdecydowano, że nie będą one w roku 1981 podnoszone. Jeszcze w grudniu miały być przedstawione wnioski w sprawie nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników. Ponadto w przygotowaniu jest cały pakiet decyzji w sprawie uproszczenia procedury nabywania ziemi, zwiększenia ochrony użytków rolnych, scalania i wymiany gruntów. Polepszy się warunki kredytowania gospodarstw chłopskich, zreformowany zostanie system odszkodowań FZU.

To są najważniejsze decyzje i zamiary w sprawie rolnictwa. Wspomnieć jeszcze wypada o tym, że np. pod zbiory tego roku przypadnie o ok. 10 kg NPK więcej, niż było pod zbiory ub. r. Poza tym zamierza się powołać w ramach CZ TOR or-

(Dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

OŚWIADCZENIE B. KARMALA

W wywiadzie dla indyjskiej agencji prasowej premier Afgańskiej Republiki Demokratycznej **Babrak Karmal** oznajmił, że wojska afgańskie rozbiły większość sił antyrządowych w kraju a pozostałe ogniska oporu kontrrewolucjonistów zostaną wkrótce zlikwidowane.

PRZED KONFERENCJĄ W SPRAWIE NAMIBII

Przedstawiciele rządów tzw. frontowych państw afrykańskich: Tanzanii, Botswany, Angoli, Zambii i Mozambiku zebrali się w Luandzie, aby uzgodnić wspólną strategię w związku z mającym się rozpocząć 7 bm. w Genewie spotkaniem w sprawie Namibii, które ma przygotować negocjacje na temat przyznania niepodległości temu krajowi.

IRAŃSKIE ULTIMATUM

Teherańska rozgłośnia radiowa stwierdziła, że jeśli władze USA uporczywie będą uchylały się od spełnienia żądań strony irańskiej, 52 amerykańskich zakładników stanie przed sądem pod zarzutem szpiegostwa. Irańczycy — stwierdziła rozgłośnia — domagają się wyznaczenia Stanom Zjednoczonym ostatecznego terminu ustosunkowania się do postawionych przez Teheran warunków. Jeśli po jego upłynięciu nie zwrócą w całości majątku b. szacha, proces zakładników z pewnością się odbędzie.

EKSPLOZJA W HOTELU

Ostatniego dnia starego roku doszło do potężnej eksplozji i pożaru w hotelu „Norfolk" — jednym z najelegantszych i najdroższych hoteli stolicy Kenii — Nairobi. 16 osób poniosło śmierć a 85 zostało rannych, przy czym nie są to dane ostateczne, bowiem akcja ratownicza jeszcze trwa. Ustalono dotychczas, że eksplozja miała miejsce w jednym z pokojów nad restauracją hotelową i zdaniem oficerów policji biorących udział w śledztwie, był to bez wątpienia zamach bombowy.

ZMARŁ H. M. McLUHAN

W Toronto zmarł w wieku 69 lat słynny filozof i socjolog kanadyjski **Herbert Marshall McLuhan**, autor wielu dzieł z dziedziny teorii kultury. Wielki rozgłos przyniosły mu oryginalne teorie na temat informacji i środków jej przekazu. Do najbardziej znanych książek McLuhana należy wydana 18 lat temu po angielsku „Galaktyka Gutenberga".

PAP

W KRAJU

NOWI WOJEWODOWIE

Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach powołał **Włodzimierza Pasternaka** na stanowisko wojewody kieleckiego.

Jednocześnie prezes Rady Ministrów przychylając się do prośby **Józefa Stańskiego** odwołał go ze stanowiska wojewody kieleckiego, wyrażając mu podziękowanie za pracę na tym stanowisku.

* * *

Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Wojewódzkiej Rady Narodowej w Częstochowie powołał **Grzegorza Lipowskiego** na stanowisko wojewody częstochowskiego.

PRZED 53 MTP

Dotychczas 30 państw zapowiedziało swój udział w 53 Międzynarodowych Targach Poznańskich, które odbędą się od 14 do 23 czerwca br. Lista zgłoszeń nie jest jeszcze zamknięta.

Zgodnie z tradycją, nadchodzące targi mieć będą charakter uniwersalny. Cechą charakterystyczną ekspozycji polskiej ma być jej realność; prezentowane wyroby — jak zapowiadają organizatorzy — będą rzeczywiście przedmiotem oferty eksportowej.

PANORAMA RACŁAWICKA PRZECHODZI W RĘCE KONSERWATORÓW

Jak poinformowała Naczelna Dyrekcja Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie — Społeczny Komitet Panoramy Racławickiej we Wrocławiu zlecił oddziałowi wrocławskiemu PKZ przeprowadzenie prac konserwatorskich Panoramy Racławickiej. Prace te wykonane będą w dwu etapach. Pierwszy — do połowy 1981 roku poświęcony będzie na przeprowadzenie badań wstępnych i ustalenie odpowiednich metod konserwatorskich. W drugim — do końca 1983 r. wykonany zostanie pełny zakres prac konserwatorskich z uzupełnieniem warstwy malarskiej aż po powieszenie płótna w rotundzie.

PAP

Podsumowania minionego roku

Światowe środki przekazu o sytuacji w kraju

PRZEŁOM roku jest tradycyjnie okresem dokonywania bilansu. Wszystkie zagraniczne środki masowego przekazu, publikujące podsumowanie minionego 1980 roku, poruszają również sprawę Polski, często w kontekście międzynarodowym, zwracając uwagę na istotną rolę naszego kraju w procesie zachowania pokoju i odprężenia w Europie. Agencje, a za nimi prasa, radio i telewizja, odnotowują również na bieżąco rozwój wydarzeń w Polsce, eksponując elementy ważne — ich zdaniem — dla procesów, zachodzących w naszym kraju.

Czechosłowackie „Svobodne Slovo" stwierdza w bilansie minionego roku, że wydarzenia wewnętrzne w krajach socjalistycznych stały w znacznym stopniu pod znakiem podsumowywania osiągniętych rezultatów gospodarczych oraz przygotowania nowych pięcioletnich planów rozwoju. Potrzeba efektywniejszego zarządzania i gospodarowania — pisze dziennik — jest także główną treścią przygotowań do zjazdów partii w wielu krajach socjalistycznych. Wytyczne rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, podobne materiały opublikowane w NRD, na Węgrzech czy w CSRS kładą zwiększony nacisk na takie zmiany w strukturze gospodarczej, które lepiej odpowiadałyby stanowi, możliwościom i potrzebom społeczeństwa. Jak dowiodło doświadczenie polskie — podkreśla „Svobodne Slovo" — nieprzestrzeganie tych zasad może mieć dalekosiężne konsekwencje. Następstwa nierozważnej polityki inwestycyjnej, spotęgowane przez rosnące trudności na rynkach światowych i powtarzające się złe zbiory w istotny sposób wpłynęły na dramatyczne wydarzenia tegorocznego lata.

Porozumienia między przedstawicielami rządu PRL a strajkującymi stworzyły co prawda podstawy przywrócenia zaufania (...) ale długofalowe problemy

(Dokończenie na str. 2)

NASTĘPNY NUMER „WIECZORU WYBRZEŻA" UKAŻE SIĘ W PONIEDZIAŁEK, 5 BM.

Noworoczne orędzia mężów stanu

Z okazji Nowego Roku, **Leonid Breżniew** wystąpił w programach radzieckiej telewizji i radia, przekazując pozdrowienia narodowi ZSRR w imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych. W swym wystąpieniu podkreślił osiągnięcia społeczeństwa ZSRR w zakończonej właśnie pięciolatce oraz nawiązał do przygotowań do XXVI Zjazdu KPZR.

Mówca przedstawił pokrótce pokojowe cele radzieckiej polityki zagranicznej, podkreślając, że cieszy się ona akceptacją i poparciem całego narodu. Oświadczył zarazem, że Związek Radziecki opowiada się za odprężeniem i umocnieniem współpracy, natomiast występuje zdecydowanie przeciwko wyścigowi zbrojeń, powikłaniom i konfliktom, powodowanym przez imperialistyczną politykę.

Wygłaszając noworoczne przemówienie do narodu prezydent Finlandii, **Urho Kekkonen** zaapelował o jak najszybsze zwołanie europejskiej konferencji rozbrojeniowej, przypomniał, że

(Dokończenie na str. 2)

100 rannych

Około 100 osób odniosło rany w wyniku wypadku kolejowego, jaki wydarzył się 29 ub. m. na końcowej stacji w Manhattanie w Nowym Jorku.

CAF — Unifax — Telefoto

„Morsy" w kąpieli

Gdańsk, 1. I 1981 r. Członkowie klubu „Morsy" z Trójmiasta podczas tradycyjnej noworocznej kąpieli na plaży w Gdańsku-Jelitkowie.

CAF — Kraszewski — Telefoto

Sylwestrowa noc minęła spokojnie

WIĘKSZOŚĆ mieszkańców Trójmiasta spędziła tę noc na prywatnych przyjęciach, w gronie przyjaciół. O zapewnienie atrakcji zadbały także regionalne biura podróży i turystyki. „Orbis", „Gromada", „Turus" zapewniły swoim gościom przyjemne spędzenie czasu na balach w restauracjach hoteli oraz wyjazdach do innych miast i ośrodków wczasowych. Klienci „Orbisu" wyjechali na bal do Olsztyna oraz do zajazdu w Sobótce, gdzie przy ognisku i pieczonym prosięciu powitano Nowy Rok. Do samego rana bawiono się także w Grand Hotelu, „Posejdonie", „Novotelu", „Heweliusie". W jelitkowskim „Posejdonie" razem z Polakami bawili się goście z Finlandii. Ponoć polskie tradycje zabaw przypadły im do gustu

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże, okresami opady śniegu z deszczem, później deszczu. Temperatura od 0 do 4 st. C. Wiatry silne, zachodnie i południowo-zachodnie. Drogi śliskie.

Rolnictwo w 1981 roku

(Dokończenie ze str. 1)

ganizację zajmującą się produkcją części oraz maszyn w krótkich seriach, przeznaczonych m. in. dla ogrodnictwa.

Widać choćby z tej listy, że dużo jest decyzji i zamiarów, których celem ma być lepsze zaspokojenie potrzeb produkcyjnych chłopskich gospodarstw z jednej strony, a z drugiej — poprawa warunków ekonomicznych gospodarowania, a więc przede wszystkim opłacalności. Sądzę, że te i inne działania rządu spotkają się ze zrozumieniem i przychylnym przyjęciem rolników. Bo w wielu rejonach kraju obecnie są oni po prostu zatrwożeni sytuacją, jaka wytworzyła się w ich gospodarstwach. W wielu z nich nie ma wręcz możliwości kontynuowania produkcji w tej skali, jaka tam była przed rokiem, a nawet przed kilkoma miesiącami. Dane ogólnokrajowe mogą jeszcze nie oddawać tragicznego obrazu wielu warsztatów rolnych w naszym kraju. Stąd też decyzje rządu i jego zamiary na najbliższe tygodnie — po dokonaniu kilku podwyżek cen na płody rolne — są niewątpliwie trafnym odczytaniem potrzeb zapewnienia możliwie dobrego, choć bardzo trudnego przecież startu rolnictwa w 1981 roku.

Wysoce niekorzystne warunki klimatyczne w całym niemal okresie wegetacyjnym, nadmierne opady degradujące strukturę gleby na ok. 14 mln ha (a więc na ok. 3/4 areału użytków rolnych w kraju), klęski powodzi i podtopień na 1,7 mln ha — wszystko to spowodowało duże straty zarówno bezpośrednie w plonach, jak i pośrednie w postaci wypłukania z gleb znacznej części składników nawozowych i wapna. Nałożyły się na to i inne, niezależne od pogody ujemne zjawiska w rolnictwie, jak choćby zła gospodarka ziemią, niesprawiedliwy podział deficytowych środków produkcji oraz utrzymujące się od lat bezhołowie w cenach na płody rolne i środki produkcji, powodujące stały spadek opłacalności. Wszystko to razem — przy utrzymującym się od lat braku zaufania chłopów do polityki rolnej — spowodowało obserwowane obecnie załamanie produkcji roślinnej i w ślad za tym produkcji zwierzęcej. Oto kilka przykładów

Zbiory zbóż były w ub. r. najniższe w całym dziesięcioleciu i wyniosły zaledwie 19,2 mln ton, stąd konieczny import ok. 10 mln ton zbóż i komponentów paszowych. Zbiory okopowych są najniższe od kilkunastu lat — ziemniaków w granicach 50 proc. przeciętnych z ostatnich 15 lat. To samo jest z burakami cukrowymi. Nie lepsze są zbiory z łąk... Na domiar złego nie udało się wykonać wszystkich zasiewów rzepaku i zbóż ozimych. Niedosiewy wynoszą ponad 30 proc. areału przewidzianego pod rzepak i ok. 15 proc. areału zaplanowanego pod zboża. Wchodzi więc w grę około 1 mln hektarów. Do znacznie zmniejszonych zasobów paszowych dołącza się obawa o rok obecny. Nic więc dziwnego, że rolnicy wyzbywali się jesienią zwierząt gospodarskich. Spis wrześniowy tych zwierząt wykazał, że w chłopskich gospodarstwach np. spadek pogłowia bydła wyniósł 4,1 proc. (w tym krów — 2,3 proc.), a trzody chlewnej — 3 proc. Niepokoi szczególnie duży ubytek macior, co spowoduje w w wielu rejonach kraju załamanie chowu świń. Ostatnie podwyżki cen skupu przyhamowały tę tendencję, ale czy na długo...?

Jakie z tego wszystkiego płyną wnioski?

Niewątpliwie pospieszne i wielostronne decyzje i zamiary rządu świadczą o docenieniu powagi sytuacji. Jednakże powstała olbrzymia luka między produkcją roślinną i zwierzęcą (IER ocenia ją na 10 lat!) dowodzi, że przez ostatnie kilka lat nie doceniano podstawowych w naszym rolnictwie, narastających przyczyn obecnych trudności. Miejmy teraz nadzieję, że to się zmieni.

ADAM ORŁOWSKI
Interpress

Mała reforma

(Dokończenie ze str. 1)

wią mnie jedynie obawy niektórych ministerstw i zjednoczeń, że dyrektorzy w przedsiębiorstwach sobie nie poradzą. Takich obaw nie należy mieć. Właśnie w obecnej sytuacji będziemy mogli być menażerami produkcji, podchodząc do wszystkich zagadnień z ekonomicznego punktu widzenia.

Ogromna ilość limitów, dyrektyw i rozporządzeń w poprzednim okresie wiązała nam dosłownie ręce i była właściwie skierowana przeciwko racjonalnej gospodarce w przedsiębiorstwie.

Od dzisiaj całą działalność naszego przedsiębiorstwa opierać będziemy na prawidłowym rachunku ekonomicznym. Wybierzemy wariant optymalny dla naszego zakładu.

Z tego morza limitów zostawiono nam tylko jeden, to jest eksport do drugiego obszaru płatniczego. Pozostałe limity zostały w naszym przypadku zlikwidowane, jednocześnie zapewniając nam środki produkcji.

Wypada tylko życzyć, by nie poprzestano na tej tzw. małej reformie.

HENRYK WÓJCICKI — Sopockie Zakłady Wyrobów Galanteryjnych „Sopotplast":

— Jest to początek zmian na lepsze. Zobowiązuje jednocześnie kierownictwa przedsiębiorstw do ekonomicznego patrzenia na wszystkie sprawy zakładu. Dotychczas wszystkie limity demobilizowały, przekreślały wszelkie inicjatywy. Sytuacja z roku na rok się pogarszała. Utrzymano nam zaledwie jeden wskaźnik, to jest wartość produkcji eksportowej do pierwszego i drugiego obszaru płatniczego.

Jednocześnie zapewniono nam środki produkcji, takie chociażby jak energia elektryczna, opał, surowce i materiały.

Musimy na wszystkich odcinkach pracy w zakładzie myśleć i pracować ekonomicznie, to znaczy oszczędnie. Od wielkości produkcji uzależniona bowiem będzie nasza płaca. Nie ma więc innego wyjścia, jak produkować więcej, taniej i dobrze sprzedawać.

Zlikwidowano również limity na zlecanie pewnych prac gospodarce nieuspołecznionej. To bardzo ważne. Poprzednio musieliśmy korzystać z usług sektora uspołecznionego, mimo że prywatna firma żądała niekiedy za tę samą pracę o połowę mniej.

Ta mała reforma jest szansą dla całej gospodarki, jeżeli za nią pójdą następne mądre i ekonomiczne pociągnięcia.

STANISŁAW ŻOCHOWSKI — Gdańskie Zakłady Drobiarskie w Żukowie:

— W naszym wypadku reforma ta ma nieco mniejsze znaczenie. Po prostu zakład osiągnął już przed wielu laty maksymalną produkcję, znacznie ją przekroczył i nie mamy aktualnie szans na dalsze jej zwiększanie, a to przecież warunkuje wyższe płace.

Globalnie biorąc, sektor żywnościowy jest w diametralnie innej sytuacji od pozostałych zakładów w kraju. Niestety, jak na razie nie można zlikwidować centralnego rozdzielnictwa pasz oraz podstawowego surowca, jakim są w naszym wypadku jaja wylęgowe i pisklęta. Oczywiście utrzymywanie większości wskaźników dotychczas było błędne i przynosiło więcej strat niż korzyści. Dlatego ich likwidację przyjęliśmy z zadowoleniem.

(mp)

Noworoczne orędzia

(Dokończenie ze str. 1)

obie wojny światowe pochłonęły 50 mln istnień ludzkich.

Prezydent Finlandii wypowiedział się za utworzeniem w Europie strefy bezatomowej, obejmującej Szwecję i Finlandię, a także dwa państwa należące do NATO – Danię i Norwegię.

W noworocznym przemówieniu radiowym premier Norwegii **Odvard Nordli** opowiedział się za stworzeniem strefy bezatomowej, która objęłaby kraje zarówno Europy zachodniej jak i Europy wschodniej. Nordli stwierdził, że jego kraj i inne państwa skandynawskie wniosły już swój wkład w sprawę pokoju i odprężenia, wykluczając broń atomową ze swych projektów zbrojeniowych.

PAP

Kazanie papieża Jana Pawła II

Papież Jan Paweł II dwukrotnie w dniu Nowego Roku poruszył sprawę pokoju na świecie. W czasie uroczystej mszy, którą celebrował w Bazylice Św. Piotra, Jan Paweł II wygłosił homilię, nawiązując w niej m. in. do obchodzonego w tym dniu już po raz 14 światowego dnia pokoju.

Znaczną część homilii noworocznej poświęcił papież problemowi osób kalekich i upośledzonych w związku z proklamowaniem przez ONZ 1981 roku „rokiem upośledzonych". Jeśli tylko część budżetu przeznaczonego na wyścig zbrojeń zostałaby poświęcona na finansowanie walki z upośledzeniem umysłowym — powiedział papież — z pewnością można by osiągnąć sukcesy i poprawić los wielu cierpiących.

Papież nawiązał również do sprawy niesprawiedliwego podziału bogactw na świecie i szczególnie związanego z tym problemu niedożywienia. Głód i niedożywienie — powiedział — stanowią dziś dramatyczny problem dla milionów istot ludzkich. Papież zaapelował do wszystkich rządów, organizacji międzynarodowych, ludzi dobrej woli, by zjednoczyli swe wysiłki w celu stworzenia skuteczniejszego systemu rozdziału żywności na świecie.

Do problemu światowego pokoju Jan Paweł II nawiązał również w krótkim przemówieniu do wiernych w czasie południowego błogosławieństwa, udzielanego zebranym na placu przed bazyliką. Papież potępił zwłaszcza „ślepą przemoc" terroryzmu i przekazał ludziom na całym świecie wyałoszone w wielu językach błogosławieństwo „pokój ludziom dobrej woli".

PAP

Jones contra Jones

Tom Jones, walijski gwiazdor piosenki, ma konkurenta we własnym domu. Dotychczas na każdym występie był oblegany przez tłumy rozhisteryzowanych wielbicielek. Ostatnio jednak większą uwagę dziewcząt wzbudza jego 23-letni syn Mark.

Młody Jones towarzyszy ojcu jako kierowca samochodu oraz szef oświetlenia sceny. Na ostatnim koncercie w Las Vegas dziewczęta szturmowały raczej kulisy niż podium, na którym śpiewał Tom.

Dodatkowe dni wolne od pracy w styczniu br.

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, Prezydium Rządu podjęło następującą decyzję: w styczniu 1981 r. ustala się soboty: 3, 17 i 31 dodatkowymi dniami wolnymi od pracy.

Powyższa decyzja wynika z konieczności odpowiedniego rozłożenia czasu pracy, zapewniającego wykonanie zadań planowych w styczniu oraz z potrzeby związanej z dokończeniem omówienia w poszczególnych gałęziach i branżach metod i zasad dalszego skracania czasu pracy w 1981 roku z uwzględnieniem ich specyfiki pracy.

Terminy dodatkowych dni wolnych w pozostałych miesiącach 1981 r. ogłoszone zostaną w styczniu.

PAP

• • •

Handel 3 bm. na terenie woj. gdańskiego funkcjonuje podobnie jak w poprzednie wolne soboty. Czynne są dyżurne sklepy spożywcze, winno-cukiernicze oraz inne placówki handlowe i usługowe. Nie pracuje natomiast sieć WPHW.

SKM 3 i 4 bm. kursuje co 24 minuty, pociągi lokalne jak w niedziele i święta. Szczegóły przy kasach.

Krew od marynarzy

Z roku na rok rośnie grono dawców krwi w Marynarce Wojennej. Tylko w ub. r. marynarze z KPW Gdynia oddali 350 litrów krwi.

W tych dniach podczas podsumowania honorowego krwiodawstwa stacja szpitala Marynarki Wojennej zorganizowała punkt krwiodawstwa w sali Klubu Marynarki Komendy Portu Wojennego w Gdyni. Krew oddało 119 osób, bank krwi wzbogacił się o 46,6 litra.

W akcji honorowego krwiodawstwa przoduje pododdział dowodzony przez oficera **Tadeusza Metalowskiego**, który w ub. r. przekazał 18,4 litrów krwi. Listę marynarzy wyróżniających się otwiera starszy marynarz **Krzysztof Śleziak** — posiadacz złotej odznaki Honorowego Dawcy, który oddał już 7 litrów krwi.

(wś)

Sylwestrowa noc

(Dokończenie ze str. 1)

Podobnie jak w ubiegłych latach na morzu spędzili ostatnią noc ubiegłego roku turyści, odbywający rejsy wycieczkowe promami Polskiej Żeglugi Bałtyckiej: „Silesią", „Pomeranią" i „Rogalinem".

W sopockim Grand Hotelu bal trwał od godziny 22 do 6 rano 1 stycznia; a co bardziej rozbawieni goście opuszczali salę balową dopiero przed ósmą. Odbyły się też wybory Miss Balu.

Nie dla wszystkich ta noc była czasem zabawy. Tradycyjnie czuwały wszystkie służby miejskie, chociaż, jak stwierdzają zgodnie dyżurujący ludzie było spokojnie i bez specjalnych ekscesów. Niestety, jak zwykle, wydarzyło się sporo kolizji drogowych. Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zatrzymali czterech nietrzeźwych kierowców jeszcze przed nadejściem pory balów.

Bardzo spokojnie spędzili ten czas dyżurujący strażacy. Raz wezwani zostali do wypompowania wody w Wejherowie. W Gdyni miał miejsce mały pożar w jednej z piwnic. Raz wezwano strażaków do pożaru w Sopocie, lecz alarm okazał się fałszywy.

Dyżurujący lekarz wojewódzki zanotował lakonicznie: „dyżur spokojny". Karetki pogotowia we wszystkich trzech miastach wyjeżdżały po kilkanaście razy do chorych — jak każdej nocy.

Sądząc po „listach obecności" w gdańskiej i redłowskiej Izbie Wytrzeźwień, gdynianie bawią się bardziej kulturalnie. Podczas całej nocy sylwestrowej do Redłowa odwiezionych zostało tylko 10 osób. Natomiast w Gdańsku, jak stwierdziła dyżurująca funkcjonariuszka, dyżur należał do cięższych. Milicjanci przywieźli ponad 20 pacjentów w stanie poważnego upojenia alkoholowego. Ostatnia osoba, która przywitała Nowy Rok w tym niezbyt przyjemnym miejscu przywieziona została o godz. 23.40. Wśród nietrzeźwych byli także kierowcy.

Jak zwykle w sierpniu
Festiwal będzie - ale jaki?

W związku z koniecznością wprowadzenia oszczędności do programu imprez kulturalnych w 1981 r., w kompetentnych kręgach dyskutowano celowość wielu różnych festiwali, jakie organizowane będą w całym kraju. Dyskutowano temat ten zarówno pod względem częstotliwości (można przecież w niektórych przypadkach przejść na system dwuletni — biennale, zamiast coroczny), celowości merytorycznej, społecznego funkcjonowania imprezy i jej kosztów.

Nie wiemy jak wygląda sprawa innych tego rodzaju przedsięwzięć, już jednak obecnie można stwierdzić, że chociaż w dyskusjach środowiskowych wytoczono przeciw sopockiemu festiwalowi najcięższą artylerię; **główne zarzuty dotyczyły jednak nie tyle samej idei imprezy, co jej organizacji, samej obecnej koncepcji (należy wziąć pod uwagę, że koncepcja ta uległa już wielokrotnym zmianom) co i rozrzutności towarzyszącej do niedawna tej imprezie, przynajmniej w niektórych jej dziedzinach.**

Gospodarczą stronę festiwalu badała Naczelna Izba Kontroli — efekty tej analizy nie zostały jeszcze podane do wiadomości publicznej, ale wydaje się, że można z całą pewnością wnioskować konieczność wprowadzenia poważniejszej kontroli merytorycznej. Między innymi może służyć temu poważniejszy udział przedstawicieli ZAKR, jako współorganizatora pod względem artystycznym, obok Komitetu do spraw Radia i Telewizji, „Pagartu" i „Bartu".

Większa odpowiedzialność za treści artystyczne łączy się bezpośrednio z odpowiedzialnością finansową. **Są to zagadnienia przy tego rodzaju imprezie działające na zasadzie naczyń połączonych.** Czas przy tym wreszcie dojść do ogólniejszych wniosków — na ile festiwal przyczynia się do poszerzenia kontaktów w dziedzinie rozrywki między Polską a „resztą świata", na ile korzystają z festiwalu nasze kręgi artystyczne i kręgi menażerów artystycznych, ile korzyści czerpie z festiwalu roczny repertuar radia i TV, a także jakie korzyści odnosi edytorstwo płyt i kaset z nagraniami.

Jest to sfera szeroka, uwzględniająca korzyści nie tylko natury materialnej, ale również artystycznej i ideowej, i w tym względzie nie wydaje mi się możliwe aby tak szeroki zakres oddziaływań i ocen mógł zostać objęty badaniami NIK — i bardzo dobrze. Od tego jest przede wszystkim sam aktyw artystyczny Komitetu do spraw Radia i Telewizji, „Pagartu", ZAKR czy „Bartu", a przede wszystkim Ministerstwa Kultury i Sztuki.

W sumie — jak dotąd — podjęto już decyzje o utrzymaniu festiwalu i wyznaczono termin na rok 1981. Festiwal Interwizji w Sopocie odbędzie się w dniach 19 — 22 sierpnia.

(Sier.)

Wytężona praca w Karlinie

1 bm. w godzinach popołudniowych w pobliżu płonącego odwiertu „Daszewo 1" pod Karlinem z wietrni nr 1 rozpoczęto drążenie pierwszego ratowniczego otworu, ukierunkowanego. Jego punkt wyjściowy mieści się w odległości ok. 450 m od szybu, który uległ awarii.

Podstawę płonącego odwiertu otwór kierunkowy osiągnie na głębokości poniżej 2740 m. Nastąpi wówczas zmniejszenie ciśnienia ropy tryskającej z uszkodzonego otworu, co zamierza się wykorzystać do ostatecznego wariantu akcji ratowniczej, w przypadku, jeśliby warianty podejmowane wcześniej nie przyniosły rezultatu. Jeśli akcja ratownicza zostanie do tego czasu ukończona, otwór ukierunkowany, którego drążenie potrwa ok. 3 miesiące, posłuży do normalnej eksploatacji ropy.

Wyraża się przypuszczenie, że termin przystąpienia do głównej operacji gaszenia erupcji będzie w ostatecznym rachunku uzależniony od zakończenia całego ciągu technologiczno-transportowego odbioru ropy z odwiertu.

193 mln ton węgla

Górnicy zakończyli trudny 1980 r. wydobyciem ok. 193 mln ton węgla kamiennego. W nowej sytuacji społecznej, jaką przeżywa nasz kraj, wysoko ustawione zadania ubiegłorocznego planu — 205 mln ton, podniesione następnie do 207 mln ton — okazały się nierealne. Z góry bowiem zakładano, że ponad 15 mln ton węgla górnicy uzyskują podczas pracy w niedziele i święta.

Wyciągając wnioski z robotniczego protestu, z obecnych dotkliwych braków węgla, w resorcie górnictwa dokonuje się gruntownych przewartościowań w koncepcji rozwoju wydobycia. We wszystkich kopalniach, wspólnie z załogami, ustala się wysokość zadań na rok bieżący.

PAP

O sytuacji w kraju

(Dokończenie ze str. 1)

gospodarcze pozostały. Poszukiwanie drogi wyjścia z kryzysu będzie trudne, mimo iż Polacy mogą liczyć na pomoc swoich przyjaciół — stwierdza dziennik.

„Rude Pravo" wymienia wśród najważniejszych wydarzeń politycznych w CSRS i na świecie w minionym roku m. in. czechosłowacko-polskie rozmowy na najwyższym szczeblu w Pradze oraz V Plenum KC PZPR, które omawiało kryzys społeczno-polityczny w kraju w związku z falą strajków i powstaniem nowych związków zawodowych „Solidarność". Dziennik zwraca też uwagę na VI Plenum KC PZPR, na którym **Stanisław Kania** wybrany został I sekretarzem KC partii. Sprawy polskie znalazły się na poczesnym miejscu również w podsumowujących miniony rok publikacjach jakie ukazały się w innych organach prasowych CSRS.

Prasa, radio i telewizja ZSRR zamieściły informację o rozmowach **Mieczysława Jagielskiego** i **Henryka Kisiela** w Związku Radzieckim. W prasie ZSRR systematycznie pojawiają się też omówienia artykułów na temat sytuacji w Polsce, publikowanych przez nasze gazety.

Kanclerz Austrii **Bruno Kreisky** oświadczył w wywiadzie dla radia oraz dziennika „Arbeiter Zeitung", że rok 1981 zapowiada się jako okres pełen problemów w polityce światowej. Kanclerz podkreślił w tym kontekście, że Polska jest obecnie najistotniejszym czynnikiem w polityce odprężenia. Prasa austriacka pisząc o sprawach polskich zwraca m. in. uwagę na pobyt Stanisława Kani na Wybrzeżu, odroczenie decyzji Sądu Najwyższego w sprawie rejestracji związku zawodowego rolników oraz na rozmowy wicepremiera Jagielskiego w Moskwie.

Zachodnioniemiecka agencja prasowa DPA zwraca uwagę na spokój, jaki panował w Polsce w okresie Nowego Roku. Agencja podkreśla zarazem, że na przełomie roku pozostało w naszym kraju wiele otwartych problemów. DPA obszernie omawia noworoczne wystąpienie **Henryka Jabłońskiego**, eksponując jego stwierdzenie o wspólnym zwycięstwie protestów robotniczych i sił odnowy w partii oraz o procesie socjalistycznej odnowy kraju. DPA zwraca uwagę na podobne akcenty wystąpienia Stanisława Kani w Gdyni. Cytuje też m. in. ocenę, iż „stabilna, socjalistyczna Polska jest niezbędna dla świata bezpieczeństwa". Również poruszone w wystąpieniu S. Kani sprawy gospodarcze zostały omówione w jednym z doniesień DPA. Agencja pisze o niepomyślnych prognozach na rok 1981, przedstawionych przez I sekretarza KC PZPR. Wyeksponowano również ten fragment wystąpienia, w którym S. Kania mówił o konstruktywnym stanowisku partii i państwa wobec wszystkich związków zawodowych.

PAP

Noworoczne spotkania gospodarzy województwa

(Dokończenie ze str. 1)

Tego samego dnia rano Tadeusz Fiszbach i Jerzy Kołodziejski odwiedzili port gdyński, a po południu Stocznię Gdańską im. Lenina. Spotkali się z grupami aktywistów partyjnych, gospodarczych i związkowych. W rozmowach z portowcami i stoczniowcami poruszone zostały aktualne sprawy życia politycznego i gospodarczego. Podczas wymiany życzeń wyrażono przekonanie, że problemy, które stoją dziś przed krajem, będą rozwiązywane wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi pracy.

W pierwszym dniu br. I sekretarz KW i wojewoda gdański odwiedzili pracowników węzła PKP w Gdyni. Rozmawiali z kolejarzami dyżurującymi w elektrowozowni Cisowa, gdyńskiej wagonowni, lokomotywowni oraz z obsługą stacji Gdynia-Port i Gdynia-Osobowa.

Wszędzie dano wyraz przekonaniu, że rok 1981 będzie pomyślniejszym okresem rozwoju kraju i spełni wiele naszych wspólnych oczekiwań.

(wś)

Po amatorach hucznego sylwestra pozostały w centrum Londynu puszki po piwie i innych napojach. Na zdjęciu: sprzątanie śmieci na placu Trafalgar.
CAF — Photofax

Księżna X, baronessa Y, książę Z oczekują na oferty

Arystokrata do wynajęcia...

Kiedy zamożna i zarazem snobująca się rodzina zachodnioniemiecka wydaje przyjęcie z racji np. imienin pani czy pani domu, jej ambicją jest, aby wśród zaproszonych gości nie zabrakło przedstawicieli rodu arystokratycznego, nawet najbardziej podupadłego.

Życzenie to może zostać spełnione stosunkowo niewielkim nakładem starań i nieco większym — kosztów.

W tym celu wystarczy zwrócić się do szefa nietypowej agencji z siedzibą w Augsburgu (Bawaria), która „wypożycza" członków autentycznych rodzin arystokratycznych już za opłatą od 500 marek za jednorazowy udział w uroczystości.

Księżna X, Baronessa Y czy książę Z oczekują na twe zaproszenie i gotowi są uświetnić wydawane przez ciebie przyjęcie, podnosząc splendor i rangę towarzyską twego domu — głosi jedna z licznych ofert reklamowych. Młody i obrotny szef agencji, **Juergen E. Rilling**, który jak sam z żalem stwierdza, pochodzi z rodziny mieszczańskiej, potrafił „utrafić w dziesiątkę" znając ciągoty wielu swych zamożnych rodaków pozbawionych tytułu. Posiada on długą listę zubożałych arystokratów „do wynajęcia", zaś wśród jego snobistycznej klienteli figurują przedstawiciele przemysłu, adwokaci, lekarze, bankowcy oraz różni biznesmeni.

Agencja stopniowo poszerza zakres swych usług, oferując np. chrzestnych rodziców, względnie utytułowanych świadków ślubu. Oczywiście stosownie do rangi usługi opłaty odpowiednio wzrastają, sięgając w niektórych przypadkach 5 tys. marek. Cóż jednak znaczy ta suma w porównaniu do splendoru, jaki nadaje przyjęciu przybycie autentycznego hrabiego czy barona we wspaniałym (również wypożyczonym) „Rolls-Roysie" z dwoma groomami w barwnych uniformach?

Pani baronowa za opłatą kilkuset marek jest gotowa nawet towarzyszyć „źle urodzonej" żonie adwokata czy przemysłowca do fryzjera względnie krawcowej i doradzić jej odpowiedni wybór fryzury czy kostiumu.

Agencja zapewnia, iż dokonuje ścisłego wyboru kandydatów, sprawdzając uprzednio ich arystokratyczne „dossier". Autentyczność ta ma być w każdej chwili zweryfikowana przez klientów na podstawie dokumentów i „drzewa genealogicznego".

Funkcjonariusze agencji wykazują się dużą obrotnością, polując na „błękitnokrwistych" za pomocą niewielkich anonsów. Pogłębiająca się inflacja i recesja gospodarcza w RFN zwiększa liczbę kandydatów chętnych do eksploatacji swych tytułów, zaś szczególne zainteresowanie przejawiają „panowie na zamkach" nie mogący podołać kosztom utrzymania dawnych siedzib rodowych.

Agencja Rillinga zapewniła sobie ponadto możnych protektorów. Funkcje „specjalnych doradców" pełnią m.in. ks. Radetzky von Radotz, baron Hans Jozef von Wolff, ks. Bubna i inni zubożali przedstawiciele dawnych znanych rodów.

PAP

Nowy sojusznik socjalizmu

W Sejmie prawie Wersal.

Posłanka — Lidia Jackiewicz-Kozanecka (Łódź) dziękuje w imieniu społeczeństwa łódzkiego ministrowi chemii Henrykowi Pruchniewiczowi za decyzję w sprawie zatrzymania produkcji włókien sztucznych w „Chemitex-Anilana", który to zakład zagrażał środowisku. Minister budownictwa Jerzy Brzostek dziękuje posłowi Tadeuszowi Olszewskiemu (Kielce) za interpelację rządu w związku z wyczerpywaniem się złóż gipsowych. Ten ostatni przypadek jest jednak odosobniony, albowiem częściej posłowie dziękują rządowi.

Obok Wersalu były i kontrowersje. Poseł Zbigniew Kledecki (Kalisz) nie zgodził się z ministrem Pruchniewiczem, który pełne pokrycie w leki zapowiedział dopiero na 1985 rok.

Podobnie jak poprzednie sesje Sejmu, tak i ta miała swoją bez wątpienia — sporego kalibru sensację.

Klub Stronnictwa Demokratycznego wystąpił z inicjatywą odrzucenia ustawy o zobowiązaniach podatkowych. Jednak w Komisji Planu Gospodarczego projekt przeszedł 54 głosami, przy 36 wstrzymujących się. Podczas sesji plenarnej przy 60 głosach wstrzymujących się.

Przypomnieć warto że sensacja poprzedniej sesji było bezpośrednie zwrócenie się posła Jerzego Bukowskiego do premiera, aby rozważył on zdymisjonowanie dwóch ministrów, którzy maczali palce w interwencyjnym skupie prosiąt, tym samym kierując je do rzeźni.

Ale też dzisiaj Sejm zaledwie w małej cząstce odbija stan polskich dyskusji i kontrowersji. Te poza Sejmem mają bowiem znacznie wyższą temperaturę. Ale zmian tych nie można bagatelizować, a to dlatego, że trzeba pamiętać, jaki ten Sejm był jeszcze kilka tygodni temu i trzeba koniecznie pamiętać jego największą klapę z lipca 1976, kiedy to niczym sprawny mechanizm głosował raz za podwyżkami cen artykułów spożywczych, a w kilkanaście godzin później za odwołaniem tych podwyżek.

Sytuacja w Sejmie może upoważniać do uwagi zgoła innej: mimo wprowadzenia interpelacji, mimo wprowadzenia „godziny pytań", mimo polemik z przedstawicielami rządu, a także mimo wstrzymania się aż 60 posłów przy głosowaniu nad jedną z ustaw — **jakoś socjalizm się nie zawalił, ani się z tego powodu nie chyli ku upadkowi.** Natomiast do sierpnia wszystko musiało być jednomyślnie, tylko jednomyślnie i absolutnie jednomyślnie. I tak ten Sejm funkcjonował, a wyborcy mogli czasami w TV oglądać migawkowy przejazd kamera po sali w trakcie podnoszenia i opuszczania — jak na komendę — rąk. Ten poprzedni Sejm, który był zwany milczącym, niemym lub zdyscyplinowanym, nie miał w społeczeństwie żadnego autorytetu. Mówiliśmy o nim: przegłosują, co im podsuną. Teraz dopiero się okazuje w świetle ujawnianych faktów, jak wielkie szkody Polsce i socjalizmowi oddał taki właśnie Sejm. Zamiast być instancją nadrzędną nad władzą wykonawczą, zamiast spełniać swoje funkcje konstytucyjne, zamiast ustanawiać i kontrolować poddał się bezwolnie władzy wykonawczej, żyrował. A zło, które się działo w kraju — działo się przy jego potulnej aprobacie.

Zmiany w pracy Sejmu społeczeństwo wita z umiarkowanym optymizmem. Dlaczego — z umiarkowanym? Dlatego, że społeczeństwo chce wierzyć, iż pewnego dnia Sejm nie wróci do „dobrego" starego wypróbowanego stylu. Sejm po tylu latach musi sobie właśnie tym nowym stylem zapracować na zaufanie. Sejm musi pokazać charakter, wykazać się wolą samodzielnego oceniania rządowej polityki, nieugiętego stania na straży szeroko pojmowanych interesów społeczeństwa. Sejm musi być niekwestionowanym kontrolerem instytucji rządowych, całego jego aparatu.

W świetle tego, co wyżej — jawi się zagadnienie jednomyślności w Sejmie, a także we wszystkich organach samorządowych z radami narodowymi na czele. Z tym zagadnieniem jako jednym z kluczowych dla odnowy, a w ślad — kluczowym dla budowania demokracji jako autentycznej potrzeby socjalizmu, wkraczamy w rok 1981. Będzie to rok — co nie trudno przewidzieć — wielce znaczący w naszych powojennych dziejach gdyż podejmiemy wysiłek dokonania wielu takich reform, które w pierwszym okresie będą miały na celu wyprowadzenie kraju z kryzysu na powierzchnię normalności, a w drugim okresie — stworzenie realnych szans rozwoju.

Czy w takim okresie mamy starym zwyczajem szukać szansy w owej fałszywie praktykowanej jednomyślności? Czy też właśnie w wymianie poglądów, w dyskusjach, w różnicach zdań w dochodzeniu do zbliżeń, w kompromisach będących najlepszym świadectwem kultury politycznej?

Wystarczy, że jednomyślność panuje w kwestii zasadniczej socjalistycznej drogi.

Ale tej jednomyślności nie zaszkodzą różnice zdań w kwestiach takich jak: sposób obliczania podatku, ochrony środowiska w Łodzi, zaopatrzenia w leki, wolnych sobót, kartek, sprzedaży samochodów. To normalny objaw. Po prostu właściwy człowiekowi który posiada aparat do analizowania zjawisk i wyciągania wniosków wedle swojej wiedzy. Zasada jednomyślności została przyjęta z całą rozkoszą przez administrację dla swoich egoistycznych celów, potem zamieniona w tarczę ochronną przed krytyką i kontrolą społeczną. Natomiast demokracja socjalistyczna będzie tylko wówczas prawdziwą, jeżeli człowiek będzie mógł swobodnie wypowiedzieć się co myśli, co należy zrobić, co należy zmienić. Tylko w dyskusji może się wykształtować nasz program. Ktoś celnie powiedział: mam obowiązek pracować dla Polski, ale mam również obowiązek dla Polski myśleć. Trzeba zlikwidować podział, że jedni mają obowiązek pracować, a inni przywilej myśleć. To są słowa jak motto na czas przyszły.

JERZY KOCHAŃSKI
Interpress

Sprawy i sprawki

NA SZCZĘŚCIE BYŁ BALKON...

W jednym z mieszkań przy ul. Belwederskiej w Warszawie, pozostawiona bez opieki czwórka dzieci w wieku od 2 do 9 lat zaprószyła ogień we wnękowej szafie w przedpokoju. Na szczęście przestraszone widokiem ognia dzieci uciekły do pokoju, a następnie na balkon, gdzie znaleźli je strażacy. Dostali się oni do mieszkania przez płonący przedpokój. Malców uratowano.

UWOLNIONO PERKOZA Z LODU

Grupa robotników z Przemyskiej Fabryki Domów uwolniła ostatnio uwięzionego w lodach na rzece Wiar perkoza, ptaka wodnego będącego pod ochroną. Ptaka oddano w ręce działaczki miejscowego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami — Danuty Gilżyńskiej. Gdy pod fachową opieką perkoz odzyskał siły, przekazano go do ogrodu zoologicznego w Płocku.

Stoczniowa choinka. Fot. Zbigniew Kosycarz

Polubić porządki...

Pojawiają się na parkingach, halach targowych, w parkach, zaglądają na podwórka, place budów. Interesuje ich wszystko. Szukają winnych złego parkowania, zawyżania cen na straganach i nielegalnego handlu, dewastowania zieleni, bałaganu przy posesjach, marnotrawstwa materiałów budowlanych. Chłopcy do wszystkiego — funkcjonariusze Miejskiej Służby Porządkowej. Nierzadko mylimy ich z Milicją Obywatelską i ORMO, z której zresztą się wywodzą.

MSP wymyślono w Gdyni. Wiosną 1970 roku w porozumieniu z Miejskim Sztabem ORMO i Komendą Miejską MO utworzono kilkunastoosobową grupę członków ORMO, która podjęła się odpłatnego dozorowania obiektów zieleni miejskiej. Przez następne trzy lata okazało się, że doglądając zieleni, niejako przy okazji zatrzymali 326 pijaków, zakłócających porządek publiczny, ujęli 8 złodziei, zdjęli z pływającej kry 96 dzieci, uratowali tonącą dziewczynkę, ugasili kilka pożarów. Ponieważ byli jednocześnie członkami ORMO — ukarali mandatami 87 osób. Spis ten jako żywo przypomina działalność ostawionych „Brygad Tygrysa".

W 1973 roku w gdyńskim Urzędzie Miejskim postanowiono prawnie usankcjonować działalność kilku nisko płatnych zapaleńców i powołano pierwszą w kraju Miejską Służbę Porządkową.

Przykład gdyński „zaraził" inne miasta. MSP zaczęły rodzić się jak grzyby po deszczu. W 1975 roku rozpoczęła działalność Miejska Służba Porządkowa w Gdańsku. Z Gdyni wzięto tylko idee — zasad organizacyjno - prawnych było tyle, ile MSP w kraju.

Nie to jest jednak najgorsze. Najwięcej zamętu sprawia niedokładne określenie praw i obowiązków MSP. Pierwotnie zakładano, że będzie ona działać na podstawie wybranych 18 artykułów Kodeksu Wykroczeń. Obecnie MSP wymierza mandaty posługując się aż 41 artykułami KW. Oczywiście robi to na polecenie władz miast. Działa skutecznie i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że kilkudziesięciu panów w mundurach MSP balansuje na granicy prawa.

W KOLIZJI Z PRAWEM

— Nie chcę panu robić kłopotów — powiedział jeden z ukaranych mandatem do pracownika MSP. — I dlatego nie oskarżę pana o straty moralne. A płacić nie muszę.

Kolejny paradoks? Niestety, tak. Od początku nie były jasno sprecyzowane uprawnienia Miejskiej Służby Porządkowej. W kolizji z prawem (!), o czym wspomniano na wstępie, funkcjonariusze MSP znajdowali się zresztą coraz częściej, w miarę rozszerzania ich obowiązków na „wariackich papierach". Brak jest podstaw prawnych do nakładania mandatów karnych za nielegalne budownictwo, pokątny handel, nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych.

Najdziwniejsze jest jednak to, że MSP nie może karać nawet za nieporządki! Nie ma bowiem ona uprawnień do egzekwowania mandatów z mocy art. 117 kodeksu wykroczeń, który mówi:

„Kto mając obowiązek utrzymania czystości i porządku w obrębie nieruchomości nie wykonuje swoich obowiązków lub nie stosuje się do wskazań i nakazów wydanych przez właściwe organy w celu zabezpieczenia należytego stanu sanitarnego i zwalczania chorób zakaźnych podlega grzywnie 3 tys. zł lub karze nagany", ani też z art. 144 i 145 KW, które stanowią podstawę do ukarania winnych nieporządku w miejscach publicznych, drogach, ulicach, placach, ogrodach i zieleńcach.

Od lat niepewni dnia ni godziny komendanci MSP żądają ustalenia konkretnych zasad działalności służby. Jak dotąd — bezskutecznie. A tymczasem... Funkcjonariusze MSP wizytują wraz z milicjantami meliny, uczestniczą w eksmisjach, użerają się z handlarzami. Każdy bardziej krewki obywatel może starać się recznie przekonać funkcjonariusza MSP o swojej racji, obawiając się jedynie powództwa cywilnego. Nie są bowiem traktowani przez prawo tak jak milicjanci lub ormowcy. A tymczasem często narażają zdrowie, a nawet życie. Niedawno jeden z eksmitowanych mieszkańców Gdyni z siekierą w ręku przeganiał pracownika MSP. Na szczęście nie doszło do tragedii.

Bałagan w przepisach nie jest jedynym zmartwieniem komendantów. Nawet mając do dyspozycji cały Kodeks Wykroczeń w wielu przypadkach czuliby się bezsilni...

KONTROLER NA GARNUSZKU...

Powołać — mówi się łatwo. Trzeba było jednak znaleźć tego, kto da MSP etaty, pieniądze i sprzęt. Potrzebny był więc bogaty mecenas. W Gdyni „luzy" znaleziono w Przedsiębiorstwie Dróg i Zieleni, w Gdańsku — w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej. W obu przypadkach dosyć niefortunnie. MSP działając z upoważnienia prezydentów miast znalazła się na garnuszku tych, których miała m. in. kontrolować! **Paradoks oczywisty. Każde dziecko wie przecież, że mówiąc o bałaganie w mieście, myśli się przede wszystkim o zaniedbanych ulicach, parkach i podwórzach, za które odpowiedzialni są właśnie „mecenasi" MSP.**

Efekty? MSP znalazła się między młotem a kowadłem. Młotem są polecenia urzędów, kowadłem zaś przynależność organizacyjna służby. Czy można najpierw ukarać swego dyrektora za nieporządek, a później prosić go o zwiększenie ilości etatów lub limitu na benzynę?

Nic dziwnego, że komendantom drżą ręce, gdy mają karać szefów. Wybierają więc drogę pośrednią. W ramach tej samej instytucji krążą pisma — interwencyjne, ponaglające — raczej pełne próśb niż żądań i raczej nie odnoszące skutku.

Gdyńska MSP mogłaby sobie w niektórych przypadkach w ogóle darować wysyłanie pism do swojej dyrekcji. Bywało bowiem tak, że po zbyt uciążliwym naleganiu dostawała ona w końcu służbowe polecenie usunięcia bałaganu, który zgłosiła!

Trudno w pełni ocenić wszystkie negatywne skutki takiego stanu rzeczy. Komendanci MSP mówią o sprawie niechętnie. Nic dziwnego. Na bezsensowność takiej sytuacji nie sposób jednak nie zwrócić uwagi. **O wyjaśnienie jej poprosił jeden z radnych MRN w Gdańsku. W odpowiedzi wiceprezydent Jerzy Pietraszkiewicz stwierdził, iż „organizacyjne związanie MSP z którymkolwiek przedsiębiorstwem gospodarki komunalnej jest bez znaczenia dla aktywności pracy tej służby. MSP jest podporządkowana bezpośrednio prezydentowi i służbowo niezależna od jednostki ją finansującej". Trudno zgodzić się z taką argumentacją.**

Idealnym rozwiązaniem byłoby włączenie MSP do Urzędu Miejskiego. Podobno nie pozwalają na to limity finansowe i etatowe. Dziwne jest jednak to, że np. w Gdyni UM rokrocznie przekazuje do kasy PDiZ 5 mln zł na potrzeby MSP. Czy nie można by tych pieniędzy dawać bezpośrednio swoim pracownikom? Uważamy też, **że etaty, które są potrzebne (nikt przecież nie wątpi w sens istnienia MSP) należy znaleźć. Tym czasem MSP nie ma skutecznej broni w walce z instytucjami, którym podlega.**

Jak działać — to nie jest jedyne zmartwienie komendantów. Równie istotne jest pytanie — czym:

TECHNICZNE DYLEMATY

MSP powołano nie tylko z myślą o udziale jej w zorganizowanych akcjach i dla penetrowania różnych dzielnic miasta, ale także jako służbę interwencyjną. Pełnić ma ona rolę „pogotowia porządkowego". **Konieczna jest szybka i zdecydowana reakcja na meldunki otrzymywane od społeczeństwa. Trudno wywiązywać się z tego obowiązku, gdy brakuje... samochodu.** A tak jest w gdańskiej MSP, której w sierpniu nie przyznano limitów na posiadaną „Wołgę", a „Nysa" stoi bezczynnie, gdyż znajduje się w fatalnym stanie technicznym.

Jak więc mieli zareagować np. na meldunek, że w Górkach Zachodnich ktoś wyrzuca z samochodu śmierdzące ryby, jeśli miejsce to jest oddalone od najbliższego przystanku autobusowego o 5 kilometrów? Podobnych interwencji jest więcej, a Gdańsk należy do rozległych miast.

Gdyńska MSP znajduje się w nieco lepszej sytuacji, ale i tu częste awarie rozsypującej się „Nysy" wiążą ręce. Otrzymywanie nowych samochodów to po prostu konieczność i warunek operatywnego działania.

MARZENIA O SKUTECZNOŚCI

Spełnienie wszystkich postulatów MSP, które przedstawiliśmy nie sprawi, że nasze miasta będą lśniły czystością. Nie nastąpi to dopóty, dopóki winni bałaganu nie zakaszą rękawów. **Do tej pory bowiem efektywność działania MSP zbyt często mierzyła się ilością wysłanych pism i odbytych narad, które niewiele wnosiły nowego. A w końcu nie można karać bez końca, nie widząc poprawy.** Jak daje się mandaty za solenie chodników, to ROM muszą dopilnować, by dozorcy używali soli tylko tam, gdzie jest to absolutnie niezbędne i każdorazowo sól wydzielali. Inaczej sytuacja nie ulegnie poprawie.

Także interwencje w sprawach mieszkaniowych są często bezskuteczne. Na niewiele zdają się monity zrozpaczonych lokatorów i opinie funkcjonariuszy MSP.

Zwykle instytucje odpowiedzialne za nieporządki tłumaczą się brakiem limitów, sprzętu, ludzi, odbijają sobie piłeczki skarg, które w końcu trafiają do redakcji gazet. **W sytuacjach ostatecznych okazuje się, że jednak można by to znaleźć i ludzi i sprzęt. Trzeba przyznać, że niekiedy kosztem innych robót...**

Niewesoło wygląda więc powszedni dzień „błędnych rycerzy" do spraw porządkowych. Marzą o skutecznym działaniu, o czystych ulicach, zadbanych parkach i zieleńcach. Jednak w powodzi sprzecznych interesów, niekonsekwentnych przepisów i ograniczonych możliwości praca ich przypomina walkę z wiatrakami.

Dorota Jarocka
Maria Nowak

U dziewcząt z tamtych lat

Była jesień, ciął deszcz ze śniegiem. Za oknami domów po obu stronach potoku kulili się przy ogarkach świec Niemcy: starzy ludzie i dzieci. W nagich konarach lał deszcz, wył wiatr, pagórkowaty krajobraz był tak nieprzytulny, tak obcy, że na myśl, iż tu właśnie trzeba będzie zostać na zawsze, na całe życie i jeszcze dłużej — zimno robiło się koło serca.

Po wiodących do ceglanych domów ścieżkach zaczłapały żołnierskie buty. Rozlegało się pukanie do okien, do drzwi, pierwsze, prowadzone łamaną niemczyzną rozmowy. Potem mozolniej zabuzował ogień w piecach, na stołach obok gorącej herbaty pojawiła się wyfasowana na drogę „swinnaja tuszonka".

Tak wyglądał pierwszy dzień pobytu w miejscowości Nieder Linde kilkudziesięciu dziewcząt z samodzielnego batalionu kobiecego im. Emilii Plater, wchodzącego w skład I dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

HISTORIĘ powstania batalionu i historię jego bojowego szlaku zna każde polskie dziecko, ograniczmy się więc do przypomnienia ostatnich chwil istnienia jednostki: platerówki doszły wraz z I Armią, świętowały zwycięstwo i — chcąc nie chcąc — musiały iść do cywila. Pierwszy rozkaz o demobilizacji batalionu podpisany został 23 lipca 1945 roku i obejmował 131 kobiet. Odchodzące do cywila dziewczęta otrzymały w posagu m. in. konfederatkę lub pilotkę, płaszcz i mundur sukienny, spódnicę—spodnie lub spodnie, 2 koszule, 2 pary reform, 2 biustonosze, 2 pary pończoch, 2 ręczniki i suchy prowiant na 20 dni oraz rozkaz wyjazdu do miejscowości, w której chciały się zdemobilizować.

Odpowiadając na pytanie rozpisanej przez dowództwo batalionu ankiety, 182 platerówki wyraziły ochotę podjęcia pracy na roli, 308 pragnęło mieszkać i pracować w mieście, głównie jako pielęgniarki i krawcowe. Te pierwsze — jako osadniczki wojskowe otrzymały gospodarstwa i przydziały ziemi na ziemiach odzyskanych.

I tak platerówki rozjechały się po świecie. Wykaz ich wyposażenia „na nową drogę życia" byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o jeszcze jednym jego elemencie, bardzo ważnym: o piosence, która towarzyszy dziewczętom do dziś, a którą tylekroć śpiewały na drodze od Sielc do Berlina — „Nasz mundurek jest zielony tylko trochę źle skrojony, ale nam to wszystko puch, niech żyje żołnierski duch. A jak spojrzysz na chłopaka, to cię zaraz czeka paka, ale nam to wszystko puch, niech żyje żołnierski duch"...

Pierwszy raz od chwili rozwiązania batalionu zaśpiewały znów wspólnie tę piosenkę w sylwestra 1945 roku, w miejscowości Zalipie, na ślubnej uroczystości **Józi Maśnik**. Wtedy też postanowiły, że nie spoczną, póki Zalipie nie nazwane zostanie — zgodnie z historyczną prawdą — „Platerówką".

ŚLUB Józi był pierwszym od setek lat polskim ślubem w tej wiosce. Poprzedziły go staranne przygotowania, które zbiegły się w czasie z szykowaniem pierwszych, po osiedleniu się nad potokiem, świąt. Myślały, że przesiedzą te święta przycupnięte po poniemieckich chałupach, smutne i zabiedzone. Ale, za to listy zaczęły słać energicznie, że znajdowali się wędrujący zza Buga krajanie, rodziny, bracia i siostry — pierwsza wilia nie wypadła tak zła.

Druga była jeszcze lepsza, gospodarska, prawdziwie polska: opłatki upieczono już z zasianej własnymi rękami pszenicy, a na stołach pojawiła się już i kutia i kapusta z grzybami i strudel. Gdzieś z wiosną 1946 roku st. sierżant — szef, **Zofia Apiecionek** (obecnie Piątkowska) zebrała od wszystkich fizylierek, saperek i łączniczek broń krótką i długą i pojechała „rozliczyć się" wojskowo do Bolesławca.

SKOŃCZYŁ się pierwszy, jakże trudny etap bytowania w Platerówce, zaczęła się codzienna, mozolna praca. Nie były już same, nie mogły być same — takie to już prawo natury i serca. Mnożyły się śluby, posypały dzieci. Platerówki i ich rodziny wrosły w ziemię. Znów polską — dzięki nim — ziemię. Skończyły się lamenty, narzekania, że los rzucił je w najbardziej odległy Rzeczypospolitej zakątek (kto nie wierzy, niech spojrzy na mapę), skończyły się lamenty, że do głównych szlaków komunikacyjnych daleko, że nieporęcznie...

Wyniesione z wojska dyscyplina i świadomość konieczności wspólnych mądrych działań spowodowały, że im ta Platerówka zaczęła mężnieć, rozwijać się, bogacić. Mimo że jest dziś najmniejszą gminą w Polsce — liczy równo 4979 hektarów i 2150 obywateli. Rody **Piątkowskich, Papków i Nagieciów, Nalewajków, Rudnickich i Puziów**, gospodarzy z dziada pradziada nie dadzą się przykryć czapką. Wywalczyli dla swej gminy — mimo że czasy przecież mamy niełatwe — nowe inwestycje, szkołę, boisko, ośrodek zdrowia...

Zebrania wiejskiego aktywu wypełnia każdorazowo babski, trudny do uspokojenia i przekrzyczenia gwar. Podobnie jest na zebraniach ZBoWiD: koło liczy 250 członków, w większości rodzaju żeńskiego.

KOCHAJĄ tę swoją zagrzebaną na krańcach mapy Platerówkę. Żyją nią i dla niej. Pierwsze dziecko urodziło się w 1946 roku w rodzie Starczewskich. Dziś owo pachołę jest „autorem" dorodnego, trzyletniego wnuka. Warto odnotować, że z 54 fizylierek, które ongiś osiadły nad potokiem Włosienica — tylko jedna nie wyszła za mąż.

Ale — im dłużej płynie czas, im szybciej lata lecą — przybywa w Platerówce nie tylko ślubów — nie tylko chrzcin... są i uroczystości smutne... Też obchodzone razem, przez wszystkie platerówki. Ustawione w mundurach, ze swym sztandarem, nad mogiłą wiejskiego cmentarzyska...

Na pogrzeby przyjeżdżał z Jeleniej Góry ich dawny wojskowy kapelan. Ksiądz **Kupisz**. Teraz i on nie żyje. Podobnie jak **Zosia Bakun** z II kompanii, jak **Zielińska, Danusia Puzio** — jakaż to była śliczna dziewczyna...

Zostają w polskiej ziemi. Prawo, święte prawo do tego wywalczyły sobie same.

A w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, choć nigdy się nie umawiają, nie skrzykują — przecież każda z platerówek wymyka się z domu i idzie sama, bez rodziny, na to miejsce, gdzie sterczą otulone śniegiem kopczyki mogił. Koleżanek, dziewcząt z tamtych lat...

ECH. Jeszcze jak szybko, jak włosienicki potok, nad którym siedzą już 35 lat. Mundury — te wyfasowane w wojsku — zdarły się dawno przy robocie w polu, zdjęcia pożółkły, wspomnienia wyblakły... **Pewnie, że gdy się jest na co dzień razem, twarze nie zacierają się tak szybko — ale codzienne troski, kłopoty, miliony spraw i problemów nie pozwalają tak często myślami wracać do tego, co było. Choć tak naprawdę zapomnieć ani nie chcą — ani nie potrafią.**

Spotykają się nie tylko w sklepie czy przystanku PKS, ale na kolejnych kombatanckich świętach, na weselach dzieci, chrzcinach wnuków, tradycyjne platerowskie spotkanie odbywa się rokrocznie w przededzień sylwestra, w miejscowej miejskiej świetlicy. Przychodzą odstyftowane, w mundurach, całością dowodzi oczywiście st. sierżant Apiecionek-Piątkowska. Świetlica trzęsie się od „Zielonego mundurka", „Oki" i „Serca w plecaku", są i — jakże by mogło być inaczej — kolędy, dużo kolęd, a na końcu, jak to już od Sielc w batalionie bywa — przychodzi kolej na „Chacharów": Starzy ludzie powiadali, że chachary wyzdychali, a chachary żyją! żyją!

A co, może nie? Żyją, są razem, u siebie, w Polsce, w Platerówce siedzą rozparte na krzesłach świetlicy, a sierżant Apiecionek na honorowym miejscu, czytają nadesłane ze wszystkich stron kraju pozdrowienia i życzenia kombatanckie, wspomnienia przegryzają słodkim plackiem... I jest im dobrze.

Leszek Mazan

W lipcu zamarzały rzeki!

Kaprysy pani zimy

Narzekanie na pogodę stało się w ostatnich latach zjawiskiem powszechnym. Zresztą powody ku temu są aż nadto oczywiste: raz nie w porę upały, to znów chłody i ulewne deszcze wtedy, kiedy „być ich nie powinno". Często można usłyszeć, że dawniej czegoś takiego nie było, że sami jesteśmy winni klimatycznym anomaliom.

NIE ulega wątpliwości, że gwałtowny rozwój przemysłu w XX wieku, wytrzebienie ogromnych masywów leśnych, nie zawsze udane manipulacje z zasobami wodnymi, w jakiejś mierze nie mogą pozostawać bez wpływu na czuły klimatyczny mechanizm planety. Błędne byłoby jednak mniemanie, że w przeszłości wszystko było zgodne „z rozkładem" i zimą było mroźno, zaś latem gorąco oraz „deszczyki we czwartki".

Dokładne i globalne obserwacje meteorologiczne nie mają zbyt długiej historii. Zaglądając jednak do starych kronik i archiwalnych dokumentów, można bez trudu przekonać się, że również w przeszłości występowały kataklizmy pogodowe, podobne do współczesnych. Weźmy chociaż mroźne zimy.

Zima 1408 roku. Lody skuły Europę od Wysp Brytyjskich po ujście Dunaju. Było tak zimno, iż w domach zamarzało nawet wino. Widać ewenement ten szczególnie zdziwił kronikarza tych czasów, który skwapliwie go odnotował. Wskutek silnych mrozów w środku zimy życie zamarło na dwa tygodnie. Ludzie bali się wychodzić z domów. Zanotowano niezliczone przypadki odmrożeń. Kronikarze pisali, iż tak surowej zimy nie było od 1002 roku.

Zima 1608 roku. Niezwykle ostre mrozy objęły całą Europę północną. W Anglii wyginęło masę bydła, zamarzały ptaki i inne zwierzęta.

Zima 1709 roku. Silne mrozy w Europie rozpoczęły się w styczniu i trwały do końca marca.

Zima 1820 roku. W końcu marca rejestrowano temperaturę około zera, zaś przedtem utrzymywały się trzaskające mrozy i przez trzy miesiące cała Europa pokryta była śniegiem.

Zima 1911 roku. Znów cała Europa znalazła się pod śniegiem, od Hiszpanii po wybrzeże Morza Kaspijskiego i od Skandynawii po Morze Śródziemne. Na obszarze 14 mln kilometrów kw. ziemia przemarzła do dwóch metrów głębokości.

Czym wytłumaczyć tego rodzaju kaprysy pogody? Jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nie ma. Na mechanizm pogodowy wywierają wpływ najróżniejsze czynniki — zarówno ziemskie, jak i kosmiczne. Weźmy choćby dla przykładu niezwykłe lato 1816 roku.

Wszystko zaczęło się od wybuchu w 1815 r. wulkanu Tambora w Indonezji. Podczas erupcji wyrzucił on niespotykane ilości popiołu. Po przedostaniu się do stratosfery — chmury bardzo drobnego pyłu przez długi czas przeszkadzały w normalnym dostępie promieni słonecznych do powierzchni naszej planety.

Pierwsze miesiące 1816 roku nie były zbyt chłodne, jednakże już w maju średnia temperatura znacznie obniżyła się w stosunku do normy.

Pierwsza z nacierających fal zimna dotarła tego lata do Nowej Anglii (płn.-wsch. część USA, obejmująca 6 stanów) 6 czerwca i niskie temperatury utrzymywały się do 11 czerwca. Śnieg pokrył ziemię warstwą od 8 do 15 centymetrów. Druga fala chłodów nadciągnęła na te obszary 9 lipca, zaś trzecia i czwarta 21 i 30 sierpnia. Powtarzające się gwałtowne spadki temperatur całkowicie zniszczyły uprawy zbóż oraz plantacje jarzyn i owoców. Fale zimna docierały w USA aż do Bostonu. Jeszcze chłodniejsze było lato w 1816 roku w Kanadzie, gdzie w połowie lipca pokryły się lodem nieduże jeziora i rzeki.

Fatalne było tamto lato także dla Europy zachodniej. Jak informowały ówczesne gazety, w Szwajcarii — wskutek zniszczenia zbiorów i strat w pogłowiu bydła, nastąpił głód.

Historia nieraz potwierdziła, że zbieg najróżniejszych okoliczności może wywrzeć fatalny wpływ na pogodę. Oczywiste jest również to, iż mechanizm pogodowy na naszej planecie jest bardzo czuły na różne wpływy i szybko reaguje na wszelkie odchylenia od normy. Jest to zaobserwowane szczególnie w tak zwanych latach „aktywnego słońca". Właśnie obecnie znajdujemy się w takim okresie. Istnieje również hipoteza, że minione okresy lodowcowe spodowodowane były przechodzeniem systemu słonecznego przez gigantyczne chmury międzygwiezdnego pyłu kosmicznego.

Zanieczyszczenie atmosfery nawet w nieznacznym stopniu, grozi poważnymi konsekwencjami dla klimatu na ziemi. Dlatego w swej coraz aktywniejszej działalności ludzkość nie powinna o tym zapominać...

Władysław Knycpel

Do Suezu przez... Bułgarię!

Powiadają: gdzie Rzym, gdzie Krym. A jednak... wedle znanego bułgarskiego ekonomisty, prof. Marina Dewedijewa, najkrótsza droga ze środkowej Europy do Suezu wiedzie przez... Bułgarię.

STWIERDZENIE to związane jest z rychłym już otwarciem najdłuższego w Europie szlaku wodnego Ren — Men — Dunaj. Jak wiadomo, będzie się on zaczynał w delcie Renu koło Rotterdamu, a kończył w porcie Sulina, u ujścia Dunaju do Morza Czarnego.

Licząca 3,5 tys. km droga wodna, o nader niskich kosztach transportu surowców i towarów, przyspieszy i rozszerzy współpracę gospodarczą krajów północno-zachodniej, centralnej i południowo-wschodniej Europy. Tym bardziej że tędy właśnie — wbrew pozorom — wieźć będzie najkrótsza droga do Kanału Sueskiego.

Z ROTTERDAMU DO SUEZU

Poprzez Gibraltar, statki mają do przebycia 6,2 tys. km. Otwarcie rzecznego szlaku skróci tę trasę do ok. 5,7 tys. km. Ogromne „statki-matki" będą wówczas mogły z Suliny zabierać na pokład całe barki z towarami lub kontenery, aby transportować je dalej, do portów Afryki oraz Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Ale zdaniem prof. Dewedijewa, można tę trasę skrócić jeszcze bardziej — o ponad 1000 km.

Pomysł polega na wykorzystaniu lądowej drogi przez Bułgarię i Grecję, wiodącej z naddunajskiego portu rzecznego w Łomie do Salonik. Linia kolejowa, łącząca te dwa porty, liczy 600 km długości. Szosą jest jeszcze bliżej — 550 km.

Analizy dokonane przez bułgarskiego naukowca wskazują, że skrócenie drogi pozwoliłoby, szczególnie pozbawionym dostępu do morza krajom śródkowoeuropejskim, na znaczne zmniejszenie kosztów transportu. I to nawet pomimo konieczności dwukrotnego przeładowywania towarów — raz w Łomie, drugi raz w Salonikach. Oba te porty są zresztą już teraz znakomicie do takich prac przeładunkowych dostosowane.

Rzut oka na mapę Półwyspu Bałkańskiego zdaje się kwestionować twierdzenie prof. Dewedijewa. To przecież wyjątkowo górzysty skrawek Europy. A jednak...

... POZORY MYLĄ!

Z Salonik doliną Wardaru biegnie wygodna droga, która po przecięciu niewielkich wzgórz wpada w dolinę rzeki Strumy. Tędy wiedzie szlak do Sofii. Ze stolicy Bułgarii prowadzą do Łomy trzy drogi: przez przełęcz Petrochańską, przez Witynię — gdzie wkrótce otwarta zostanie autostrada — oraz przełom rzeki Iskyr, gdzie biegnie szlak kolejowy. Drogi te znane były jeszcze w czasach rzymskich i nigdy nie utraciły swego handlowego znaczenia. A dalej, zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od Sofii, rozciąga się już dolina naddunajska i prosta droga do Dunaju.

Najkrótsza trasa wiedzie przez piękna przełęcz Petrochańską — najwyżej położone w Bułgarii przejście drogowe na głównych szlakach. Droga ta jest właśnie modernizowana. Wkrótce na całej trasie będzie miała szerokość 7,5 m, boczne pasy o szerokości 2,5 m oraz liczące 1,5 m poboczą. A rozważa się już możliwości przekopania w końcu tego wieku tunelu pod Petrochanem.

Bułgaria znana jest przede wszystkim turystom; czy stanie się też międzynarodową trasą transportową? Foto — AR

Skróciłoby to drogę z Łomy do Salonik o dalsze 50 km.

Są jeszcze i inne plany. Oto bowiem Bułgaria i Rumunia przegradzają obecnie Dunaj wielką zaporą Nikopol-Turnu Magurele. Wraz z jej ukończeniem podniesie się znacznie poziom wód w dopływach Dunaju, m. in. Iskyrze, łączącym Sofię z wielką rzeką. Portem rzecznym o pierwszorzędnym znaczeniu stanie się wówczas miejscowość Czerwony Brzeg, będąca obecnie dużym węzłem kolejowo-drogowym.

A stąd już tylko krok do stolicy Bułgarii.

Maciej Pędzich

REPORTERZY informują.

NIEOSTROŻNI PIESI

● W Gdyni, na ul. Czerwonych Kosynierów, Wacław Ż. bez upewnienia się wszedł na pasy i został potrącony przez „Poloneza" GDO-5575, którym kierował Bronisław K. Pieszy zmarł w drodze do szpitala.

● Andrzej D. będąc w stanie nietrzeźwym wbiegł nagle na jezdnię al. K. Marksa w Gdańsku i wpadł pod „Fiata" GDL-3998, który prowadził Władysław B. Pieszy odniósł ciężkie obrażenia.

● Na al. Niepodległości w Sopocie, Jan N. wszedł na jezdnię w miejscu nie dozwolonym i został przejechany przez „Poloneza" GDU-1848, którym kierował Leszek C. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.

„FIAT" W POŚLIZGU

Zdzisław G., który kierował „Fiatem" GDX-3431 w Gdańsku-Maćkach, nie zachował bezpiecznej szybkości, na łuku jezdni wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Kierowca poniósł śmierć na miejscu, a pasażer Franciszek S. został ciężko ranny.

Bank Rezerw Wczasowych

Okręgowe Biuro Turystyki PTTK w Gdańsku-Przymorzu posiada jeszcze wolne miejsca na 14-dniowe wczasy w pokojach 2-, 3- i 4-osobowych na okres od 5 do 18 bm. w Wiśle Malince. Bliższych informacji zasięgnąć można w OBT PTTK ul. Obr. Wybrzeża 10A, tel. 53-09-41, 57-04-19, telex 0512007.

Muzeum proponuje

Muzeum Narodowe w Gdańsku wspólnie z Gdańskim Towarzystwem Przyjaciół Sztuki zamierza w tym roku zorganizować cykl spotkań poświęconych sztuce starożytnej. Od dotychczasowych różnić się on ma tym, że oprócz historyków o sztuce mówić będą turyści dysponujący atrakcyjnymi przeźroczami i skłonni do podzielenia się wrażeniami ze swych podróży.

W związku z tym organizatorzy oczekują na zgłoszenia podróżników. Na miejsce spotkań proponuje się siedzibę GTPS przy ul. Chlebnickiej lub Muzeum Narodowe przy ul. Toruńskiej. Gdyby impreza ta spotkała się z dużym zainteresowaniem możliwe jest jej powtarzanie.

Bliższych informacji udziela telefonicznie nr 31-70-61 dział naukowo-oświatowy muzeum.

Karnawał się zaczął! Fot. Zbigniew Kosycarz

Tu można sprawdzić co się kupuje

Sklep z rozmachem

Otwarty właśnie salon RTV przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu jest ostatnim chyba akcentem handlowego rozmachu w tym gdańskim centrum pod znakiem Merkurego. Szumne zapowiedzi, jakie w czasie dwuletniego blisko remontu docierały do moich uszu — sprawdziły się. To naprawdę sklep gustownie i niebanalnie urządzony (projekt jest dziełem artysty plastyka Stanisława Staniukiewicza).

Dla nabywców największym walorem praktycznym placówki będzie możliwość sprawdzenia prawidłowości działania aparatury w specjalnej kabinie. **Nareszcie! To przecież powinien być podstawowy warunek istnienia każdego nowoczesnego sklepu tej branży.**

Załoga, kierowana przez **Izabellę Witosławską**, zyskała godziwe warunki pracy: w trakcie modernizacji zwiększono znacznie pomieszczenia magazynowe i zaplecze socjalne. Warto przypomnieć, że sklep powstał z połączenia mniejszej placówki tej branży z sąsiednią „Bawełną". Ta — przeprowadziła się tam, gdzie były meble kuchenne...

Proces modelowania głównego traktu handlowego doprowadził do tego, że dorobił się Gdańsk sklepów przestronnych, nowoczesnych; polikwidowano „dziuple". Jednocześnie zadbano i o to, by nie był to handlowy uniformizm. Może nie wszystkie pomysły są udane (np. świecący pustkami sklep z mrożonkami), ale za resztę — chwała konsekwentnym władzom miasta.

Obecnie wiadomo już, że programy oszczędzania objęły również nakłady na remonty i modernizacje placówek handlowych. Dlatego wzrasta rola czynników społecznych, opiniujących te poczynania. **Bo w zachwytach nad nowym salonem RTV przy ul. Grunwaldzkiej nie udało mi się zapomnieć o jednym: przed kilku laty podobnie wyposażony salon otwarto w Gdyni. Dzisiaj wygląda żałośnie i zupełnie nijako... Oby więc złotówki wpakowane w i tak już okrojony program unowocześniania handlu — naprawdę procentowały.** al.

Cudzym samochodem

W niedzielę, 4 stycznia 1981 r. z Gdańska do Londynu przez RFN, Holandię, Belgię, Francję pojedzie „Fiat 125p". Wolne trzy miejsca. Tel. 31-43-84. D. G.

Zapisy do liceum

III Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Gdańsku-Nowym Porcie, ul. Na Zaspę 31a przyjmuje podania kandydatów do klasy I liceum trzyletniego i zespołu przyrodniczego oraz do klasy II liceum trzyletniego (III semestr). Warunkiem przyjęcia do tych klas jest ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej szkoły zawodowej.

Zapisy będą trwać do 28 bm. Nauka trwa 3 lata, dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły (telefon: 43-13-06).

Kamienie i piasek w magazynach... „Pewexu"

Smutny koniec spółki nieograniczonych możliwości

Bomba wybuchła w centralnym magazynie „Pewexu" w Kutnie, gdy w jednej ze skrzyń, która powinna zawierać atrakcyjne towary importowane, znaleziono... cegły, kamienie i piasek. To był trop, prowadzący do bazy nr 1 Zarządu Portu w Gdyni, gdzie od stycznia 1978 r. do lipca 1979 r. działała spółka o nieograniczonych wręcz możliwościach, grupująca magazynierów — ekspedytorów oraz ich rozlicznych wspólników.

Początkowo kradli wszystko, co im wpadło w ręce: jubilerskie wyroby ze srebra, wieczne pióra, długopisy, porcelanę i wyroby z laki, tkaniny i wyroby dziewiarskie oraz artykuły spożywcze. Nie gardzili także — przeznaczonymi na eksport — kryształami, wełnianymi kilimami, a także książkami. Z czasem zaczęto działać bardziej selektywnie; zabierano głównie to, co szczególnie było poszukiwane na targowiskach i u paserów.

Korzystano z pomocy strażników lub z braku ich czujności, a także wspólników w biurach Dworca Morskiego, dzięki czemu towar „bezkolizyjnie" przenikał przez strzeżoną strefę portu. Dalej zaś działy się różne dziwne rzeczy. Jeden ze złodziei np. wyskubał złote stalówki z wiecznych piór, a następnie kazał wykonać z nich sygnety oraz obrączki.

Działali bez wielkiego rozmachu, ale systematycznie. Udowodniono im popełnienie 84 przestępstw, które pociągnęły za sobą straty, oszacowane na ok. 1 mln zł. W toku prowadzenia sprawy odzyskano towary wartości 425 tys. zł, a u podejrzanych zabezpieczono mienie na kwotę 310 tys. zł. Znaleziono ponadto znaczne ilości „mienia niczyjego" m. in. kilkadziesiąt tysięcy pudełek, zawierających tzw. tygrysią maść. Plon śledztwa prowadzonego przez Komendę Wojewódzką MO w Gdańsku pod nadzorem Prokuratury Wojewódzkiej był więc nader obfity.

Ogłoszone zostały wyroki, mocą których ekspedytor **Jarosław Rott** skazany został na karę 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 150 tys. zł grzywny, konfiskatę mienia w całości i pozbawienia praw publicznych na 5 lat. **Stanisław Cichoń** otrzymał karę 5 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności, 100 tys. zł grzywny, konfiskaty mienia w całości i pozbawienia praw publicznych na 5 lat, **Tomasz Słowiński** — na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 50 tys. zł grzywny, **Zbigniew Śliwiński** — 2 lata pozbawienia wolności i 40 tys. zł grzywny. Brygadzista **Zbigniew Orminski** otrzymał karę 5 lat pozbawienia wolności i 70 tys. zł grzywny, konfiskaty mienia w całości i utraty praw publicznych na 5 lat, zaś **Stefan Mienik** i **Andrzej Dakało** skazani zostali na kary po 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz po 50 tys. zł grzywny. Pozostali czterej oskarżeni otrzymali wyroki od jednego do półtora roku pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania oraz grzywny w wysokości od 10 do 20 tys. zł. Zasądzone zostało również wyrównanie szkód wyrządzonych ZPG.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. A.

„Trójkąt bałaganu" na gdyńskim Obłużu

Obłuże Leśne należy do młodszych dzielnic Gdyni i jego mieszkańcy przeżywają wszystkie radości i kłopoty typowe dla nowego osiedla. Jednym z problemów jest bałagan wokół domów.

„Trójkątem bałaganu" nazywany jest przez lokatorów teren ograniczony ulicami Wincentego Gruny, Kwiatkowskiego i Podgórską. Hałdy ziemi, resztki gruzu i betonu, nie zabezpieczone studzienki kanalizacyjne — wszystko to jest przedmiotem ciągłych interwencji u administracji osiedla. Już przed rokiem obiecywała ona, że zakryte zostaną płytami otwory studzienek — niebezpieczne dla bawiących się wokół dzieci. Jedynym rezultatem owych obietnic jest... siedzenie starego fotela, które już od roku stanowi zabezpieczenie ogromnej dziury.

Od czasu do czasu widać jednak przejawy inicjatywy gospodarzy osiedla. Półtora roku temu zwieziono w jedno miejsce żużel, betonowe obrzeża i płytki. Żużel został rozniesiony po całym terenie, zaś z płytek dzieci pracowicie budują fortece. Są one jedyną egzemplifikacją tzw. małej architektury.

Rozbrajający wydaje się być fakt, iż wszystko to dzieje się tuż obok siedziby Spółdzielni Mieszkaniowej „Komuny Paryskiej".

* * *

Dyrektor spółdzielni, **Edward Rochlicki**, twierdzi, iż uporządkowanie terenu należy do wykonawcy — Kombinatu Budowlanego w Gdyni. Pierwszy termin ukończenia prac minął przed... trzema laty, a umowę podpisywał jeszcze ówczesny dyrektor KB — dzisiejszy prezydent miasta. Do tej pory Kombinat Budowlany zapłacił spółdzielni tytułem kar za niewykonanie małej architektury ponad 30 mln zł!

Niestety, pieniądze przepływające z jednego konta na drugie nie poprawią sytuacji bezradnych lokatorów. Tylko ich dzieci na podwórkach uczą się lekcji „wychowania gospodarczego", bawiąc się na dziesiątkach połamanych, betonowych płyt... d. j.

W nocy autobusem

W związku z robotami torowymi w nocy z 2 na 3 bm. zamiast tramwajów linii „50" od skrzyżowania ulic Karola Marksa i Mickiewicza do Nowego Portu kursować będzie autobus.

Wystawa fotogramów z Grudnia 1970 i Sierpnia 1980 cieszy się nie słabnącym powodzeniem. Fot. Zbigniew Kosycarz

Droga do zbrodni

Około godziny 8 rano 22 kwietnia ub. r. pogotowie ratunkowe w Gdańsku zostało telefonicznie wezwane do wypadku, któremu miała ulec 38-letnia Maria J. Jednakże lekarz stwierdził jej zgon wskutek ciężkich obrażeń w wyniku pobicia. Denatka znajdowała się nie w swoim mieszkaniu, lecz u 41-letniego **Jerzego Fernanda Rogusa**, zam. w Gdańsku przy ul. Pańskiej 4. W tej sytuacji została powiadomiona milicja, która wszczęła śledztwo.

Okazało się, że Maria J. żyła z J. Rogusem w konkubinacie. Poznali się w 1975 r. przy czym w dwa lata później Maria J. przeniosła się do J. Rogusa, nie rezygnując jednakże ze swego mieszkania. On był rozwiedziony, ona zaś opuszczona przez męża.

Oprócz więzów uczuciowych, obojga łączyły jeszcze pewne wspólne cechy, mianowicie skłonność do nadużywania alkoholu i niechęć do pracy. Toteż w mieszkaniu J. Rogusa trwały, jak się to mówi, na okrągło libacje z udziałem gości wszelkiego autoramentu. Maria J. coraz bardziej wciągała się w alkoholizm, doszło nawet do tego, że nie rozstawała się z butelką, nosząc ją w torebce. Jej przyjaciel pochodzący z rozbitej rodziny, wyniósł skłonności do wódki już z domu, pił od 18 roku życia.

Pożycie Marii J. z Jerzym Rogusem nie układało się jednak pomyślnie. Dochodziło do awantur i bójek, których tłem były alkohol i zazdrość. J. Rogus sam stwarzał dwuznaczne sytuacje, pozostawiając przyjaciółkę wśród pijących kompanów, śledził ją z ukrycia i starał się przyłapać na zdradzie.

Po ciężkim pobiciu przez J. Rogusa, Maria J. wniosła sprawę do prokuratury; drugą sprawę wniosła o zgwałcenie przez jednego z uczestników libacji.

Maria J. po roku przeprowadziła się z powrotem do swego mieszkania. J. Rogus rozejrzał się za nową przyjaciółką, ale spotykał się czasami z Marią J. Ta zaś znalazła się w takim stanie, że musiała koniecznie poddać się leczeniu przeciwalkoholowemu. Udała się w tym celu do Torunia, gdzie miała rodzinę i miała pozostać „na odwykówce". Wróciła jednak do Gdańska, by załatwić pewne sprawy i zabrać swoje rzeczy.

Doszło ponownie do spotkania z J. Rogusem i jego kolegami, których Maria J. dobrze znała. Był obiad, oczywiście opijany, był bar. Kupiono również wódkę na kameralne przyjęcie w mieszkaniu Jerzego Rogusa. W trakcie tego przyjęcia, suto zakropionego alkoholem, doszło do awantury, która wywołał gospodarz. Następnie oświadczył, że Maria J. jest pijana i kazał jej wyjść do drugiego pokoju. Przyjęcie jeszcze trwało — goście wyszli około godziny 22. Wówczas J. Rogus pobił pięściami przyjaciółkę...

Sprawa znalazła swój epilog przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku, który skazał J. Rogusa na 12 lat pozbawienia wolności.

Wyrok nie jest prawomocny. ga.

PODWIECZOREK

Tylko dla pieszych

Pan Henryk K. ze Starogardu Gdańskiego cztery lata temu, a mianowicie w 1976 roku dał się poznać jako skrajny optymista, wpłacając na konto Polmozbytu 160 tys. zł. Za tę okrągłą sumkę miał on w 1980 r. otrzymać „Wartburga". Aliści zamiast „zaklepanego wozu" w 1980 roku otrzymał powiadomienie że „Wartburgów" nie ma, ale są „maluchy" (też dobrze?!), więc jeśli pan Henryk K. reflektuje, to proszę bardzo w II lub III kwartale „Fiacika" może sobie odebrać.

Niestety, minął jak wiadomo już IV kwartał i pan Henryk K. w dalszym ciągu nie jest zmotoryzowany. Uważa on — taki delikatny — że to są kpiny. My byśmy nazywali gorzej. Na „malucha", którego i tak mimo obiecanek nie dostał, wystarczyło wpłacić połowę pieniędzy i czekać o wiele mniej czasu. Dlaczego Polmozbyt przyjmuje pieniądze i spisuje z obywatelem umowę o sprzedaży samochodu, skoro nie potrafi się z niej wywiązać? Dlaczego zamiast „Wartburga" nie zaproponował p. Henrykowi K. w zamian dużego „Fiata" lub „Poloneza"?

Pamiętajcie niezmotoryzowani! Wciąż jeszcze łatwiej tańczy się poloneza niż nim jeździ.

Dowcip WPHW

Po piątej naprawie tzw. kolorowego telewizora, który Aleks W. zdobył w jednym ze sklepów WPHW, fachowcy odmówili dalszych reperacji. Autorytatywnie oświadczyli, że są bezradni wobec poważnych usterek. Po 14-dniowym uprawomocnieniu się „wyroku" WPHW wyraziło zgodę na uznanie reklamacji i zwrot gotówki. Postawiło jednak warunek: Aleks W. ma sam dostarczyć odbiornik z punktu napraw do domu towarowego.

Należy domniemywać, że celem owego pomysłu jest namówienie klienta, by doniósł ciężkie pudło na własnych plecach do „Sezamu" i aby zatrudnieni tam racjonalizatorzy mogli podowcipkować na temat faceta, który od wysiłku dostał kolorów zamiast telewizora. Ł.

Myśl w ramce

Nie skostnieć, ale nie sflaczeć, trwać na posterunku, ale nie stać na miejscu, być giętkim, ale nieugiętym, być lwem czy orłem lecz nie zwierzęciem, nie być jednostronnym, ale nie mieć dwóch twarzy, trudna rzecz.

Stanisław Jerzy Lec

Temperatura pozycji

Człowiek który w przypływie nierozważnego szaleństwa kupi sobie rękawiczki firmy Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Opolanka" w Opolu, dopiero po zapoznaniu się z dołączonym do nich dziełem pt. „Przepis nr 26 przepis konserwacji", uzmysławia sobie w jakie obowiązki wdepnął i jakim zadaniom sprostać musi.

Otóż musi „prać wyłącznie ręcznie przez wygniatanie, nie trzeć, nie wykręcać, nie wyżymać!". Psia mać!!! Musi pamiętać aby „temperatura prania nie przekroczyła 40 st. C" a środki, no te... piorące, były „delikatne i w ilości podanej na opakowaniu", żeby płukać kilkakrotnie i koniecznie „w ciepłej wodzie o temperaturze prania" (mózgu), wyciskać (łzy) w suchy ręcznik lub lekko odwirować oraz — uwaga, uwaga! „suszyć w pozycji pionowej o temperaturze pokojowej".

Kochana „Opolanka"! Należałoby zmienić albo pozycję, albo temperaturę...

Długa stopa

Rzecz nie będzie o Indianinie. Mamy w Polsce trochę panów, którym, jak to się mówi „poszło w stopy".

Mogą się oni na własnej skórze (czy raczej nodze) przekonać jak dalece jest nieprawdziwe powiedzenie „im stopa (życiowa) większa tym lepiej". Długostopi wiedzą, że niestety, tym gorzej. Mają oni bowiem problemy nie tylko z kupnem butów w kajakowych rozmiarach. Oni są bosi już na etapie skarpet. Konia z rzędem temu, kto kupi parę męskich skarpet nr 30 lub 31. Nie ma!

Można wprawdzie kupić dwie pary dajmy na to o numerach 15 i 16, ale każdy przyzna, że cztery małe skarpetki to nie to samo co dwie duże.

Duża buźka w nowym roku! CAF

Gra w zielone

Czasy mamy nie tylko ciężkie, ale i szybkie. Wszyscy wszędzie się spieszą, każdy gdzieś goni, na ulicy aż roi się od galopujących pań z siatkami w rękach i w przekrzywionych berecikach na głowie, od panów pomykających z rozwianym włosem (jeśli panowie ci nie są łysawi).

Szaleńczego tempa oczywiście nie dałoby się wytrzymać ani utrzymać bez odpowiedniego treningu. Treningi te, jak wiadomo, gdańszczanie odbywają na światłach co ruchliwszych skrzyżowań.

Na Hucisku na przykład światła zielone tak ustawiono, że tylko rześki sprint przez całe skrzyżowanie może pieszego uratować.

Ci wszyscy, którym wiek lub inwalidztwo kondycję odebrały, muszą pokonywać dystans w dwóch etapach. Na szczęście środkiem skrzyżowania biegnie chodnik i piesi mogą czekać na zmianę świateł bezpiecznie.

Ostatnio wzorem Hucisko skrócono o połowę czas świecenia zielonych świateł u zbiegu ul. Elbląskiej i Siennickiej. Inwalidzi i babcie odpadają w przedbiegach; — akurat kiedy są na szynach tramwajowych zapala się czerwone światło. Dalszą część skrzyżowania pokonują więc kręcąc wymyślne piruety między pędzącymi samochodami. I tak objawił się nam nowy typ homo sapiens: biegacz zebrowy figurowy.

Historie dwuwymiarowe

Mało nas

— Ciekawinka — powiedział Małofiacki znad gazety.

— Mianowicie? — spytała Małofiacka.

— Piszą — Małofiacki stuknął palcem w gazetę, — że poczta nie uporała się jeszcze z doręczeniem świątecznych przesyłek.

— A to dlaczego? — zainteresowała się Buba Krempliniak.

— Bo poczta ma kłopoty kadrowe — wyjaśnił cierpliwie Małofiacki. — Ludzi brakuje.

— Przecież jesteśmy, 35 czy 36 milionów, nie? — wzruszyła ramionami Małofiacka.

— My tak, ogólnie jesteśmy, ale na poczcie akurat nas brakuje — tłumaczył cierpliwie Małofiacki. — A to ktoś zachoruje, a to etaty nie poobsadzane, normalka.

— Jaka normalka? — zdenerwowała się Małofiacka.

— Nie udawaj naiwnej — wtrąciła Buba. — Nie pamiętasz co ci powiedziała kierowniczka baru?

— Jakiego baru?

— No tego, w którym były nie domyte sztućce!

— Ach, tego! — przypomniała sobie Małofiacka — Kierowniczka powiedziała, że są nie domyte, bo brakuje pomocy kuchennych. Aha — domyśliła się — to znaczy brakuje rąk akurat na poczcie i akurat w gastronomii.

— Swoją drogą to jest zastanawiające — wtrącił Małofiacki. — Wczoraj w samie po południu kasę obsługiwała tylko jedna ekspedientka, a ogon wił się aż do garmażu. Gdy spytałem ją, dlaczego pozostałe kasy są nieczynne, roześmiała się i powiedziała: — To pan nie wie, że w handlu brakuje rąk do pracy? — Tak powiedziała, niech skonam!

— No więc podsumujmy — zaproponowała Małofiacka — brakuje rąk akurat...

— Poczekaj — poradził jej mgr Basik — jeszcze nie wyczerpaliśmy tematu. Na ten przykład ja. Wsiadam wczoraj do autobusu ostatni...

— Ostatnich gryzą psy — zauważył Małofiacki.

— Albo rugają kierowcy — podjął wątek mgr Basik.

— Zrugał cię? Za co? — poprawiła się w fotelu Małofiacka.

— Za to, że przykleszczył mnie drzwiami — wyjaśnił mgr Basik. — Zwróciłem mu grzecznie uwagę, a on zaczął mi robić arogancki wykład na temat wsiadania, nie oszczędzając przy tym mojej rodzonej matki. W dodatku brał na dwóch kołach zakręty. A jak powiedziałem, że napiszę na niego skargę, to z uciechy dodał tylko gazu. — Ja pana skargę mam gdzieś — powiedział ze śmiechem — mnie nie zależy. Kierowców brakuje, wszędzie robotę znajdę i jeszcze te pięć stów więcej mi dadzą...

— Albo weźmy taką służbę zdrowia — zaczął z innej beczki Małofiacki — każdy lekarz ci powie, że brakuje lekarzy.

— A każda salowa, że salowych — dodała Buba.

— A każda pielęgniarka, że pielęgniarek — uzupełniła Małofiacka.

— Dwa dni temu byłem w administracji — przypomniał sobie mgr Basik — żeby spytać dlaczego klatka schodowa jest wiecznie brudna...

— I odpowiedzieli ci, że brakuje sprzątaczek? — spytała Małofiacka.

Mgr Basik kiwnął głową.

— To w ogóle jest bez sensu — stwierdziła Buba — gdzie nie popatrzeć wszędzie normalni ludzie. Na ulicy i poczcie, autobusie, w sklepie, przychodni, wszyscy mają dwie ręce. Jakoś nikomu ich nie brakuje.

— Rak mamy tyle ile trzeba — westchnął mgr Basik — ale wydaje mi się, że wciąż więcej lewych.

PEPSI

Psie sprawy

W piątek, 19 grudnia w okolicy ul. Subisława i Piastowskiej zaginął młody owczarek niemiecki ciemny. Uczciwego znalazcę proszę o wiadomość: tel. 41-00-48 w. 44 lub 52-15-78.

W nocy z 25 na 26 grudnia we Wrzeszczu znaleziono zranionego foksteriera w obroży. Pies reaguje na imię Cezar. Obecnie pies jest już wyleczony i oczekuje na właściciela pod adresem: Gdańsk-Wrzeszcz al. Wojska Polskiego 33 A m 6. D. G

25 grudnia w Gdańsku ul. Siennicka znaleziono psa, czarny wysoki cocker spaniel młody. Gdańsk, ul. Siennicka 4/37 p. Kołtuniak. Sz. G.

Kto znalazł?

Zgubiono torbę podróżną z bagażnika „Fiata 126p" na trasie Oliwa — Lębork. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot pod adres Gd.-Oliwa Gdyńska 5A/32, tel. 32-03-62.

W poniedziałek, 29 grudnia w taksówce jadącej na trasie Wrzeszcz — Gdańsk (ul. Św. Ducha) pozostawiono portmonetkę, w której znajdował się bilet wstępu na zabawę sylwestrową do „Gedanii" oraz pieniądze. Uczciwego znalazcę prosimy o kontakt: tel. 31-93-64 po godz. 14. D. G.

DO WYBORU DO KOLORU

TEATRY

GDAŃSK-WRZESZCZ — TEATR MINIATURA — Koziołek Matołek, g. 17 (przedst. otwarte)

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — 2 bm. przedstawienie odwołane

TEATR DRAMATYCZNY — Kolędnicy, g. 19

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK, ul. Długa 35 — Panorama roku — zestaw foto 1980 — w g. 10—21

KMPiK, Długi Targ 30 — wyst. prac malarskich uczniów Liceum Plastycznego w Orłowie — w g. 10—21

GALERIA GN, ul. Plebania 1 — wyst. S. Markowskiego i W. Górki pt. Gdańsk — sierpień 80 — w g. 10—17

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ, ul. Piwna 66/67 — malarstwo Z. Zaborowskiego — w g. 10—17

BWA, Długa 46 — Aukcja dzieł sztuki na rzecz „Solidarności" — w g. 12—18

GDYNIA BWA, Derdowskiego 11 — Aukcja dzieł sztuki na rzecz „Solidarności" — w g. 12—18

PAWILON WYSTAWOWY PSP, al. Zjednoczenia 17 (skwer Kościuszki) — wyst. prac konkursowych projektów na pomnik Ofiar Grudnia 1970 w Gdyni przy ul. Czołgistów — w g. 11—17

KMPiK, skwer Kościuszki 30 — Propozycje reklamowe — wyst. prac uczniów PLSP w Orłowie — w g. 11—21

MUZEA

Gdańsk Muzeum Narodowe, ul. Toruńska 1 — w g. 9—15

Centralne Muzeum Morskie, ul. Szeroka — w g. 10—16

Muzeum Historii Miasta Gdańska, ul. Długa — w g. 10—16

Muzeum Poczty i Telekomunikacji, oddział w Gdańsku, plac Obrońców Poczty Polskiej — w g. 9.30—15

Oliwa Pałac Opatów — w g. 9—15

Gdynia Muzeum Marynarki Wojennej, bulwar Nadmorski — w g. 10—16

Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—15

Malbork Muzeum Zamkowe — w g. 8.30—15, tereny zamkowe w g. 8—16

Frombork Muzeum Mikołaja Kopernika — w g. 9—13.30

Kwidzyn Muzeum Zamkowe — w g. 9—15

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Konwój (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15.30, Seanse o godz. 18 i 20 zamknięte, STUDYJNE KAMERALNE-ŻAK — Przypływ uczuć (fr) od l. 18, g. 15.30, 17.45, 20, DRUKARZ — Ukochana żona (wł) od l. 18, g. 16.30, 18.45, GEDANIA — ABBA (szwedz) bez ogr., g. 15.30, Intryga rodzinna (USA) od l. 15, g. 17.30, 19.45, WATRA (Dom Harcerza) — Przygoda arabska (ang) bez ogr., g. 16, Chiński syndrom (USA) od l. 15, g. 18, ORUNIA KOSMOS — Rocky II (USA) od l. 15, g. 15.45, 18, 20,

WRZESZCZ BAJKA — Kontrakt (pol) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, ZNICZ — Gwiezdne wojny (USA) od l. 12, g. 15.30, 17.45, Jajo węża (RFN) od l. 18, g. 20, ZAWISZA — Bez skrupułów (fr) od l. 15, g. 16, 18, 20,

NOWY PORT 1 MAJA — Bitwa o Midway (ang) od l. 15, g. 15, 17.30, Człowiek klanu (USA) od l. 18, g. 20,

OLIWA DELFIN — Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) g. 15.30, Kobieta pod presją (USA) od l. 15, g. 17.30, 19.30,

SOPOT BAŁTYK — Sandakan nr 8 (jap) od l. 18, g. 15.30, 17.45, 20, POLONIA — Powrót Mechagodzilli (jap) od l. 12, g. 12, 14, Parszywa dwunastka (USA) od l. 18, g. 16, 19,

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC — Konwój (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, GOPLANA — 12 prac Asterixa (fr), g. 12.30, Norma Rae (USA) od l. 15, g. 10, 15, 17.30, 20,

OBŁUŻE MARYNARZ — Bajka o zmarnowanym czasie (radz) g. 15.30, Ojciec chrzestny II (USA) od l. 15, g. 17, 19,

ORŁOWO NEPTUN — Brat kata (NRD) od l. 12, g. 15, Strach nad miastem (fr) od l. 18, g. 16.30, 18.45,

CHYLONIA PROMIEŃ — Przeciw Kingowi (jug), g. 14, Tajemnica (fr) od l. 15, g. 15.30, 17.30, 19.30,

GRABÓWEK FALA — Czarny korsarz (wł) od l. 15, g. 15.30, Strach nad miastem (fr) od l. 18, g. 17.45, 20,

ŚWIBNO BARKAS — Dziedzictwo (ang) od l. 18, g. 16,

RUMIA AURORA — Uśmiech (USA) od l. 18, Marysia i Krasnoludki (pol),

PRUSZCZ KRAKUS — Rewolwer (wł) od l. 18, g. 17.30, 19.30,

TCZEW WISŁA — Okupacja w 26 obrazach (jug) od l. 18, g. 18, 20, Charlie Brown i jego kompania (USA) g. 16,

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

TELEWIZJA

PIĄTEK — 2 stycznia

PROGRAM I

13.30 — TTR — Uprawa roślin — sem. 1
14.00 — TTR — Hodowla zwierząt sem. 1 — Zasady normowania i dawkowania pasz
15.20 — NURT — Wychowanie estetyczno - wychowawcze wartości ekspresji plastycznej dziecka
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw — program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
16.15 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci: Kółko grania
16.55 — Dzień dobry, w kręgu rodziny
17.30 — Ona przyszła prosto z chmur — recital zespołu „Budka Suflera" z udziałem Izabeli Trojanowskiej
18.00 — Tajemnica Enigmy (8) — Smak zwycięstwa — film wojenno-sensacyjny TP, reż. Roman Wionczek
18.40 — Rolnicze rozmowy
18.50 — Dobranoc
19.00 — Telewizja młodych
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Filmowa premiera Studia Gama — wieczór ze Zdzisławem Leśniakiem
21.25 — Listy o gospodarce
22.05 — Dziennik
22.20 — „Podróż Luizy" — dramat sens. TP, reż. Tadeusz Junak, wyst.: Eugeniusz Priwiezencew, Luiza Wojtasik

PROGRAM II

17.00 — Program dnia
17.05 — Dla młodych widzów: Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — Wielka niebieska kula — film dok. prod. ang.
17.25 — Małe kino — "Dziadowski blues" i „Syzyf" — animowane filmy sensacyjne
18.20 — Czary mary — program rozrywkowy
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny

Spotkania w dwójce

20.10 — Niewidzialna kamera — Grypa King-Kong — film sensacyjny TV NRD
21.20 — 24 godziny
21.30 — Raport w sprawie dzieci niczyich „Bilans"
22.15 — Klub Jazzowy Studia Gama — Jazz w Polsce a.d. 1980

SOBOTA — 3 stycznia

PROGRAM I

6.00 — TTR — Uprawa roślin — sem. 1 — Nawadnianie roślin
6.30 — TTR — Hodowla zwierząt — sem. 1 — Zasady normowania i dawkowania pasz
7.00 — TTR — Uprawa roślin — sem. 3 — Uprawa roślin strączkowych w mieszankach i poplonach
7.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa — sem. 3 — Zbiór zbóż kombajnami
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw
16.15 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci: „Skakanka"
16.55 — Kineskop
17.30 — W muzeach Watykanu
18.05 — Na estradach świata „Gilbert Becaud w Quebecu..."
18.50 — Dobranoc
19.00 — Estrada folkloru
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — „Skutki żelaznej konsekwencji" — komedia kryminalna
22.00 — Dziennik
22.15 — Blisko i daleko
22.50 — Kino Nocne: „Śnieżny potwór"

PROGRAM II

16.45 — Program dnia
16.50 — „Szanujmy wspomnienia" — „Podróż poślubna" film poetycko - muzyczny z udziałem Magdy Umer, Andrzeja Rosiewicza, Piotra Fronczewskiego, Daniela Olbrychskiego
17.40 — „Siedemnaście mgnień wiosny" (10) — film wojenno-sensacyjny TV ZSRR, reż. — Tatiana Lioznowa
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — MAGAZYN KULTURALNY — program lokalny
19.30 — Dziennik telewizyjny

SPOTKANIA W DWÓJCE

20.10 — Spotkanie z gwiazdą — Guy Beast
21.15 — Panorama jazzu polskiego
22.00 — Życie po życiu
22.35 — Poeci recytują wiersze
22.50 — Blisko i daleko — przegląd najlepszych reportaży 1980 roku

NIEDZIELA — 4 stycznia

PROGRAM I

8.20 — „Telewizjada" — sport dla wszystkich
8.55 — Program dnia
9.00 — Dla dzieci: „Teleranek" oraz film „Niedźwiedź pana Adamsa"
10.20 — Antena
10.45 — Majowie — 1000 lat niezwykłej kultury — film dok. prod. francuskiej. odc. 1
11.35 — Dziennik
11.55 — Gminna szkoła zbiorcza
12.30 — Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej
13.15 — Baśnie mojego dzieciństwa
13.45 — Losowanie Dużego Lotka
14.00 — W świecie dzikich zwierząt
14.25 — Ten nieznośny kłapouch" — komedia prod. włosko - francuskiej, reż. Jean Canolle.
16.05 — Program dokumentalny
16.20 — Teatr Telewizji — „Zabawa w koty"
18.10 — Konkurs czterech skoczni
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Kino Interesujących Filmów: „Dersu Uzała" — dramat obyczajowy
22.30 — Sportowa niedziela

PROGRAM II

SPOTKANIA W DWÓJCE

10.15 — Program dnia
10.20 — „Partyzanckie arsenały" — program wojskowy
10.50 — Przeboje tygodnia
12.20 — „Na estradach świata" — „Lena na Broadwayu" — program rozrywkowy z udziałem amerykańskiej piosenkarki Leny Zawaroni
13.00 — Program dla dzieci — cz. I
13.15 — „Wielka gra" — teleturniej
14.25 — Sprawozdanie z Pucharu świata
15.00 — „Popołudnie fauny i flory"
15.45 — Program dla dzieci — cz. II
16.20 — „Walić jak w bęben" — komedia produkcji węgierskiej reż. Gyula Gazdag
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — „Blisko i daleko" (c.d.)
21.40 — Program muzyczny

PONIEDZIAŁEK — 5 stycznia

PROGRAM I

13.30 — TTR, RTSS Fizyka, sem. 1 — Grawitacja
14.00 — TTR, RTSS Biologia, sem. 1 — Ewolucyjne różnicowanie się świata roślinnego
15.20 — NURT — Porozmawiajmy — Nauczyciel — Rodzina — Szkoła
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw
16.15 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci: „Zwierzyniec"
16.55 — „Klinika zdrowego człowieka"
17.15 — „Arsene Lupin" — „Tancerka z Rottenburga" — film kryminalny TV francuskiej
18.10 — Magazyn spraw pracowniczych
18.40 — Rolnicze rozmowy
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Echa stadionów"
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Teatr Telewizji Franciszek Zabłocki — „Król w kraju rozkoszy" — reż. Andrzej Strzelecki, w rolach głównych: Marian Kociniak i Anna Seniuk
21.10 — „Horyzont" — „Czy kwitną goździki?"
21.40 — Zapraszamy do nas — „Szpilki" (2) — program rozrywkowy, reż. Michał Borowski, wyst.: Ewa Ciepiela, Ewa Kolasińska, Aleksander Bednarz, Witold Filler, Jerzy Urban i in.
22.10 — Dziennik
22.25 — „Videografia" — środki telewizyjnego obrazowania plastycznego

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia

18.00 — „Klinika zdrowego człowieka"
18.25 — Nowela filmowa TP — „Znak" — reż. Irena Kamieńska, wyst.: Barbara Horawianka i Krzysztof Kowalewski
18.50 — Zapraszamy do nas — „Szpilki" (2)
21.10 — Programy Studia BIS

Kolarski trening

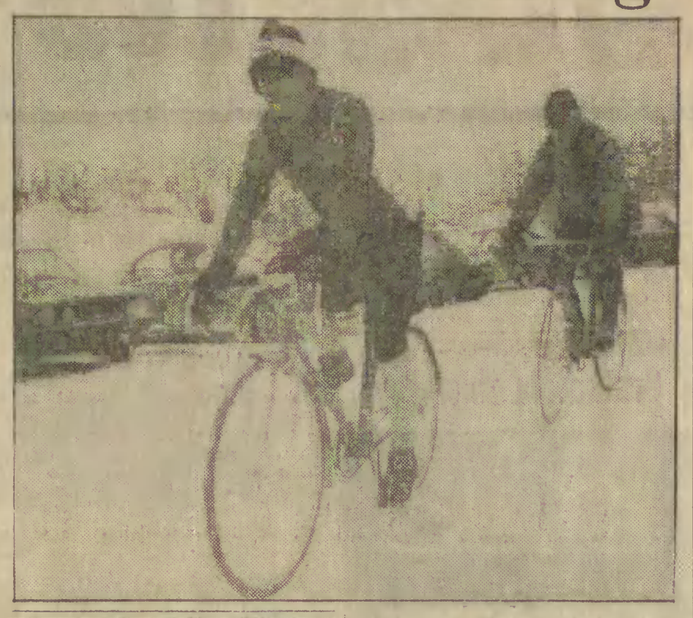

Kadra szosowców trenuje w Zakopanem. Na zgrupowaniu nie ma już reprezentantów na wyścig dookoła Wenezueli, z Czesławem Langiem na czele, którzy odlatują do Ameryki Południowej 3 stycznia. Na zdjęciu: Witold Plutecki (prowadzi) i Stefan Ciekański wyjeżdżają z COS na kolejny trening po ośnieżonych drogach i bezdrożach. CAF — Telefoto

„Fair play" - prawdziwą szkołą sportu

We współczesnym sporcie rywalizacja staje się coraz bardziej ostra, a walka o zwycięstwo bezpardonowa. Nierzadko zdarza się, że do sukcesu dąży się za wszelką cenę, nie przestrzegając przepisów i zasad ustalonych w Karcie Olimpijskiej.

Dlatego też coraz głośniej mówi się o potrzebie szerszego upowszechnienia „fair play", które jest fundamentem współzawodnictwa sportowego. Utworzony przed kilkoma laty Międzynarodowy Komitet „fair play" skupia najwybitniejszych działaczy sportowych z całego świata. Jego prezesami honorowymi są Lord Killanin i aktualny przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — **Juan Antonio Samarach** (Hiszpania). W skład komitetu wchodzą m. in. premier Tunezji **Mohamed Mzali**, sławny przed laty tenisista francuski **Jean Borotra**, **Willy Daume** (RFN), dyr. MKOl. **Monique Berlioux**. Sekretarzem generalnym jest **Janusz Piewcewicz** (Polska).

Nagrody „fair play" przyznawane są za wzorowe kariery sportowe oraz za dżentelmeńską postawę. Ich wartość w świecie sportowym oceniana jest wysoko. Warto dodać, że wśród laureatów nagród „fair play" znalazło się wielu sportowców polskich.

Eliminacje „Espana-82"

W drugim półfinałowym meczu grupy IV eliminacji piłkarskich mistrzostw świata-82 w strefie azjatyckiej, **ChRL** pokonała **Hongkong** rzutami karnymi (5:4). Mecz zakończył się bowiem, mimo dogrywki, wynikiem 0:0. W finale ChRL zmierzy się z KRL-D, a zwycięzca tego spotkania awansuje do puli finałowej strefy azjatyckiej wraz z triumfatorami trzech innych grup.

Na inaugurację „Mundialito"

Urugwaj - Holandia 2:0

65 tysięcy widzów obserwowało na stadionie „Centenario" w Montevideo, inauguracyjny mecz piłkarskiego „Mundialito": **Urugwaj — Holandia**. Zwyciężyli Urugwajczycy 2:0 (2:0). Bramki strzelili: **Venancio Ramos** w 32 min. i **Waldemar Victorino** w 45 min.

Spotkanie rozegrane zostało w ramach grupy A, gdzie występuje ponadto zespół Włoch.

Zasłużone, zdecydowane zwycięstwo odnieśli piłkarze Urugwaju, którzy przed 50 laty sięgnęli po swój pierwszy tytuł mistrza świata, a turniejem mistrzów w Montevideo pragną uczcić tę rocznicę. Dopingowani przez 65 tysięcy kibiców gospodarze z miejsca przejęli inicjatywę i wyraźnie przewyższali „pomarańczowych" szybkością i pomysłowością swych akcji. Szybcy zwrotni i sprawni napastnicy Urugwaju sprawiali wiele kłopotów nie najlepiej dysponowanym obrońcom Holandii i już w pierwszej połowie Urugwaj prowadził 2:0. W drugiej części meczu gospodarze mieli kilka doskonałych okazji do podwyższenia wyniku, ale na przeszkodzie stanął najlepszy zawodnik gości bramkarz **Pim Doesburg**. W zespole Urugwaju wyróżniali się Ramos i Victorino, strzelcy bramek.

W nocy z czwartku na piątek na szczególnym rozegrany został drugi mecz piłkarskiego turnieju mistrzów świata, tzw. Mundialito. Na stadionie „Centenario" w Montevideo zmierzyły się zespoły **Argentyny** i **RFN**, a spotkanie rozegrane zostało w ramach grupy B, gdzie występuje jeszcze Brazylia. Zdaniem fachowców był to przedwczesny finał turnieju, a zwycięzca może zostać triumfatorem całego „Mundialito". Trenerzy do ostatniej chwili zwlekali z ustaleniem składu. **Cesar-Luis Menotti** do końca nie był pewny występu króla strzelców — Mundial 78 **Mario Kempesa**, który nie czuł się najlepiej.

Wyniku meczu, niestety nie otrzymaliśmy do zamknięcia numeru gazety.

Rewia światowych gwiazd na basenie w Gainesville

W dniach 2—4 stycznia 1981 r. na 25-metrowym basenie w Gainesville na Florydzie odbywa się międzynarodowy mityng pływacki z udziałem gwiazd światowego pływania. Po raz pierwszy od mistrzostw świata w Berlinie Zachodnim z 1978 roku, dojdzie do konfrontacji wszystkich najlepszych zawodniczek i zawodników na świecie. Zapowiada się wielka rewia gwiazd i utytułowanych mistrzów.

Na starcie staną reprezentanci Kanady, RFN, ChRL, Austrii, W. Brytanii, Szwecji, Norwegii, Francji, NRD, Polski, ZSRR, Włoch, Belgii, Hiszpanii, Holandii, Argentyny, Meksyku i gospodarzy — USA. W gronie zaproszonych, na koszt organizatorów zawodników, znaleźli się także Polacy — **Agnieszka Czopkówna, Magdalena Białasówna i Leszek Górski**, którzy w sylwestra zameldowali się na miejscu startu. Czwarta zaproszona zawodniczka polska — **Dorota Brzozowska** zrezygnowała z wyjazdu z powodu zaległości treningowych.

Na zawodach w Gainesville dojdzie do pasjonujących pojedynków m. in. trzykrotnego złotego medalisty **Władimira Salnikowa** (ZSRR) z **Mike Brunnerem** (USA) na 400 m dow., **Jorga Woithe** z NRD z **Rowdy Gainesem** (USA) na 100 i 200 m dow. Wśród kobiet najciekawiej zapowiadają się pojedynki mistrzyni olimpijskiej **Petry Schneider** (NRD) z byłą rekordzistką świata **Trasy Caulkins** (USA) w wyścigach na 200 i 400 zmiennym.

Da Silva najszybszy

Ponad 5 tysięcy biegaczy wystartowało w słynnym biegu sylwestrowym w Sao Paulo zwanym „Sylwestrową corridą" Trasa liczyła 8900 m i była bardzo trudna.

Po raz pierwszy od 34 lat triumfatorem biegu został reprezentant gospodarzy, Brazylijczyk. **Jose Joao da Silva** był bohaterem tej sylwestrowej nocy w Sao Paulo. Wyprzedził on drugiego na mecie — faworyta Kolumbijczyka **Salazara** o 13 sekund oraz Portugalczyka **Fernando Mamede** o 18 sek.

Wśród kobiet najlepszą okazała się 21-letnia **Heidi Hutterer** (RFN).

SPORT

Nieoczekiwany sukces Kanadyjczyka Horsta Bulau

S. Bobak najlepszy wśród Polaków

Nieoczekiwane rozstrzygnięcie przyniósł drugi konkurs Turnieju Czterech Skoczni, który rozegrano 1 stycznia w Garmisch-Partenkirchen. Rywalizacji 102 skoczków z 18 krajów towarzyszył bardzo silny wiatr oraz padający śnieg z deszczem. Warunki atmosferyczne sprawiły, że konkurs był loterią i kilku faworytów straciło swe szanse na wysoką lokatę tak w Garmisch, jak i w całym turnieju.

Zwycięzcą konkursu w Garmisch-Partenkirchen został 18-letni Kanadyjczyk **Horst Bulau**, który w Oberstdorfie zajął 16 lokatę. Już w pierwszej kolejce uzyskał on 95 m i zajmował drugą lokatę. W drugiej serii skoków Bulau poszybował na odległość 100,5 m i z łączną notą 226,4 pkt. zdecydowanie wyprzedził konkurentów. Na drugim miejscu uplasował się prowadzący po pierwszej serii Norweg **Per Bergerud** — 217,6 pkt., a na trzecim **Armin Kogler** (Austria) — 215,5 pkt. Zwycięzca pierwszego konkursu w Oberstdorfie **Hubert Neuper** zajął tym razem 4 miejsce z notą 214,8 pkt. Na piątym sklasyfikowano Japończyka **Masahiro Akimoto** — 213,0 pkt. Akimoto zajmujący w pierwszej kolejce dalsze miejsce, oddał w drugiej wspaniały skok na odległość 102 m, bijąc o 1 m dotychczasowy rekord skoczni, należący od 2 lat do Czechosłowaka Josefa Samka. Najlepszy z Polaków — **Stanisław Bobak** zajął 16 lokatę — 197,6 pkt.

Nie zdołali zakwalifikować się do czołowej pięćdziesiątki po pierwszej serii tacy skoczkowie jak mistrz olimpijski z Lake Placid Fin **Tormaenen, Decker** (NRD) czy Szwajcar **Sumi**. Nie stanęli na progu w drugiej serii także trzej Polacy: **Piotr Fijas, Jan Łoniewski i Henryk Tajner**. Najbliższy awansu był Fijas, który skoczył 78,5 m. Tajner miał skok na odległość 73, a Łoniewski uzyskał 76 m.

I znów tak jak w Oberstdorfie tylko Stanisław Bobak zdołał nawiązać walkę z czołówką. W pierwszym skoku Polakowi nie wyszedł rozbieg i wylądował na 82 m. Nie najwyższa nota plasowała go na 21 miejscu. W drugiej próbie Bobak postawił wszystko na jedną kartę i poszybował na odległość 94 m. Był to jeden z lepszych skoków konkursu. W rezultacie Polak awansował na 16 miejsce w tym konkursie i zajmuje także 16 lokatę w klasyfikacji Turnieju Czterech Skoczni. Prowadzi, po dwóch konkursach, **Hubert Neuper** — 471,6 pkt., wyprzedzając **Armina Koglera** — 463,8 i **Yarl Puikkonena** — 458,6 pkt. Czwarty jest Horst Bulau — 454,9.

K. H. Rummenigge piłkarzem roku

Bezapelacyjne zwycięstwo w ankiecie pisma „France Football" na „Piłkarza Europy" roku 1980 odniósł **Karl-Heinz Rummenigge** (RFN), zawodnik Bayernu Monachium. Rummenigge zgromadził 121 głosy na 125 możliwych, co jest rekordem w 25-letniej historii ankiety „France Football". Drugie miejsce zajął inny piłkarz RFN — **Bernd Schuster**, grający w barwach Barcelony — 34 pkt. Dalsze miejsca w ankiecie „France Football", zajęli: 4. Wilfried van Moer (Belgia — Beveren) — 27 pkt., 5. Jan Ceulemans (Belgia — Bruges) — 20 pkt., 6. Horst Hrubesch (RFN — Hamburger SV) — 18 pkt., 7. Herbert Prohaska (Austria — Inter Mediolan) — 16 pkt., 8. Hans Mueller (RFN — Stuttgart) i Liam Brady (W. Brytania — Juventus) — po 11 pkt., 10. Manfred Kaltz (RFN — Hamburger SV) — 10 pkt.

Bieg Sylwestrowy pod dyktando J. Łuszczka i biegaczek CSRS

Na trasach u stóp Krokwi, odbyła się tradycyjna impreza narciarska — Bieg Sylwestrowy o wielką nagrodę klubu Legia Zakopane oraz redakcji „Przeglądu Sportowego" i „Żołnierza Wolności". Zawody odbyły się w idealnych warunkach w blasku słońca i na szybkiej, zmrożonej trasie. Na starcie stanęło 118 zawodniczek i zawodników, w tym cała czołówka Polski i Czechosłowacji.

Najpierw startowały kobiety na dystansie 6 km. Tu toczyła się nierówna walka pomiędzy plejadą świetnie przygotowanych kadrowiczek CSRS oraz **Jadwigą Guzik** z Podhala. Polka walczyła dzielnie. Przez pierwsze kilometry trzymała się „pleców" doskonałej wielokrotnej mistrzyni CSRS **Anny Pasiarovej**, ale w drugiej połowie dystansu nie dała rady, opadła z sił i prócz świetnej Pasiarovej, która wygrała bieg po raz 3 z rzędu, musiała ustąpić miejsca jeszcze jej trzem rodaczkom. Niestety, taki jest stan naszych kobiecych biegów narciarskich.

Niezwykle ciekawy był bieg mężczyzn głównie dlatego, że Czechosłowacy przysłali do Zakopanego swoich najsilniejszych biegaczy, których chcieli porównać z **Józefem Łuszczkiem**.

Nasz mistrz świata rozpoczął bieg w szalonym tempie i tym sprawił, że połowa biegaczy zmęczona tym tempem nie ukończyła konkurencji. Początkowo Łuszczkowi dzielnie sekundował **Ryszard Budz** z Podhala i biegł parę metrów za nim. Później jednak osłabł i Łuszczek musiał już samotnie walczyć z koalicją gości. Nasz zawodnik nie zawiódł nadziei, biegł wspaniale i mocno naciskany przez słynnego **Jirzego Berana** potrafił na ostatnim kilometrze biegu tak przyspieszyć, że jego zwycięstwo wypadło efektownie i bardzo przekonywająco.

Drużynowo zwyciężył zespół Łuszczka — Start Zakopane, ale w tej punktacji liczyły się tylko zespoły krajowe. W przeciwnym wypadku musieliby to wygrać Czechosłowacy.

17 Bieg Sylwestrowy wypadł okazale, był świetnie zorganizowany i zyskał sobie pochlebne opinie tysięcy sympatyków narciarstwa.

Cunningham ukarany

Reprezentacyjny piłkarz Anglii, grający w barwach Realu Madryt **Laurie Cunningham** został ukarany przez kierownictwo klubu 15-dniowym zawieszeniem i grzywną w wysokości 2500 dolarów.

W minioną sobotę udał się on do dyskoteki, gdzie przetańczył do rana. Tego dnia Real rozgrywał mecz ligowy, ale Cunningham nie występował w tym spotkaniu, ze względu na... kontuzję nogi. Nocny wypad piłkarza nie uszedł uwadze działaczy.

Z mistrzostw Australii w tenisie

Wyłoniono pierwszego półfinalistę tenisowych mistrzostw Australii. Jest nim **Peter McNamara**, który pokonał w ćwierćfinale **Petera Rennera** 7:6, 5:7, 6:2, 6:7, 6:3.

W innym meczu ćwierćfinałowym, między **Brianem Teacherem i Paulem McNamee**, gra została przerwana przy stanie 6:4, 4:6, 6:0 i będzie kontynuowana.

Sportowe rozmaitości

Podczas rozgrywanego w Port Washington międzynarodowego turnieju tenisowego juniorów, bratanek słynnego Ilie Nastase, **Minnea Nastase**, przegrał z Amerykaninem **Scotem Reiterem** 6:7, 5:7. Obaj startują w kategorii do lat 14.

* * *

W Tel-Awiwie rozpoczął się międzynarodowy turniej piłkarski juniorów (do lat 19). W pierwszych meczach **Szwecja** pokonała **Rumunię** 2:1, a **Grecja Izrael** 1:0.

* * *

95 łyżwiarek i łyżwiarzy szybkich z 16 krajów stanie na starcie zawodów w ramach „Turnieju trzech torów". Odbędą się one w Inzell (3—4 stycznia), w Innsbrucku (6—7 stycznia) i w Madonna di Campiglio (10—11 stycznia).

* * *

Jugosłowiańska gazeta „Vjesnik" uznała najlepszym szachistą 1980 r. aktualnego mistrza świata **Anatolija Karpowa**, który już po raz siódmy został laureatem tego szachowego „Oscara".

O wyborze Karpowa na najlepszego szachistę roku zadecydowały jego zwycięstwa w turniejach w Tilburgu, Bugojno, Amsterdamie a także wkład w sukces reprezentacji ZSRR podczas olimpiady szachowej w La Valetta.

* * *

Zwycięstwem bobslejstów NRD zakończyły się zawody dwójek o Puchar Narodów w Koenigssee. Zwyciężyli **Lehmann i Weise** (NRD III) — 3.31,09 przed **Schoneeu i Kirchnerem** (NRD II) — 3.32,24 oraz **Sparlingiem i Koefelem** (Austria I) 3.33,28.

* * *

Zwycięstwem biegarzy RFN zakończył się międzynarodowy bieg sylwestrowy w Bozen. Na 13-kilometrowej trasie zwyciężył **Christoph Herle** 38,32 przed **Thomasem Wessinghage i Haraldem Hudakiem**. Wśród kobiet w biegu na 6,5 kilometra triumfowała **Ellen Wessinghage**.

* * *

Najlepszym sportowcem w Portugalii wybrany został w ankiecie dziennikarz 29-letni długodystansowiec **Fernando Mamede**, wyprzedzając kolarza **Joaquima Agostinho**. Piłkarzem roku wybrano **Rui Jordao** ze Sportingu Lizbona, a za zawodnika, który uczynił największe postępy uznano 19-letniego kolarza **Luisa Varguesa**. PAP

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny, Oddział Wewnętrzny i Oddział Chorób Oczu Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6.

• • •

Wojewódzka Przychodnia Skórno - Weneroloiczna w Gdańsku, ul. Długa 84/85 udziela porad:

— w zakresie chorób wenerycznych od g. 8—14 i od g. 19—7. W dni świąteczne i wolne soboty — przez całą dobę. Rejonizacja nie obowiązuje w zakresie chorób skórnych — wyłącznie w dni powszednie od g. 8—14. Rejonizacja obowiązuje.

Oddział w Gdyni przy ul. 22 Lipca 44 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 19—7.

Pogotowie Ratunkowe, Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 — czynne całą dobę;
— nagłe wypadki — tel. 999;
— inne telefony — 41-00-00, 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14.

Pogotowie Ratunkowe, Gdańsk-Oliwa, ul. Grunwaldzka 571 — czynne od godz. 14.30 do 7.30 — w wolną sob., niedz. i święta czynne całą dobę dla ludności Oliwy i Przymorza — tel. 52-32-32.

Punkt informacyjny o działalności służby zdrowia — tel. 32-39-44 w godz. 7 do 22.

Pogotowie Ratunkowe, Sopot, al. Niepodległości 77;
— nagłe wypadki — tel. 999,
— nagłe zachorowania i przewozy chorych — tel. 51-24-53.

Informacja o działalności placówek sanockiej służby zdrowia — tel. 51-11-11.

Pogotowie Ratunkowe, Gdynia — wypadki — tel. 999. Zachorowania i przewozy chorych — tel. 20-00-02 (czynne całą dobę).

Informacja medyczna — tel. 20-71-86 — od g. 7 do 21.

Rumia — wypadki i nagłe zachorowania (czynne całą dobę) — tel. 71-08-11.

APTEKI

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk, ul. Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35 Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34, Gdynia ul. Starowiejska 34, Śląska 42; Sopot, Bohaterów Monte Cassino 21.

RÓŻNE

Pogotowie Telewizyjne WPHW — czynne w g. 13—20 dla mieszkańców Gdańska 1 Sopotu, ul. Szczecińska 23 A — tel. 57-24-14, dla mieszkańców Gdyni, ul. Warszawska 38, tel. 21-64-81 (zgłoszenia telefoniczne przyjmowane całą dobę).

Telefon „W" 31.21.89 — czynny od godz. 15 do 17 codziennie, oprócz sobot, niedziel, świąt i ustawowych wolnych dni.

Ośrodki Informacji Usługowej — Gdańsk, ul. Garncarska, tel. 31-85-68, 31-41-18.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: — Gdańsk, Sopot, Gdynia, Puck, Pruszcz Gd., Starogard, Elbląg — 998; Tczew, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna, Kwidzyn, Malbork, Braniewo — 98; Nowy Dwór — 009; Sztum — 22-22, Pasłek — 8 1 88.

Pogotowe gazowe — (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (całą dobę).

Pomoc drogowa Gdańsk 981 32.35.50 (całą dobę) Gdynia — 29-06-68 (całą dobę), Sopot — tel. 51-30-40 (całą dobę): Elbląg — 33-68; Kościerzyna — 10-85.

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel. 954.

Pogotowie lokatorskie — Gd.-Śródmieście — tel. 32-12-31, Wrzeszcz i Oliwa — tel. 41-14-20 Gd. Nowy Port — tel. 43-06-68 Sopot, tel. 51-00-18, Czas pracy od poniedz. do piątku w g. 15—21, w soboty w g. 13—21, w święta lub inne dni wolne od pracy — w g. 10—18; Gdynia — w dni powszednie w g. 7.30—15.30 — tel. 20-90-21, wewn. 91; od g. 15.30—21 — tel. 20-00-91, niedz. i święta i inne dni wolne od pracy — w g. 10—18, tel. 20-90-21.

Dla każdego coś ciekawego

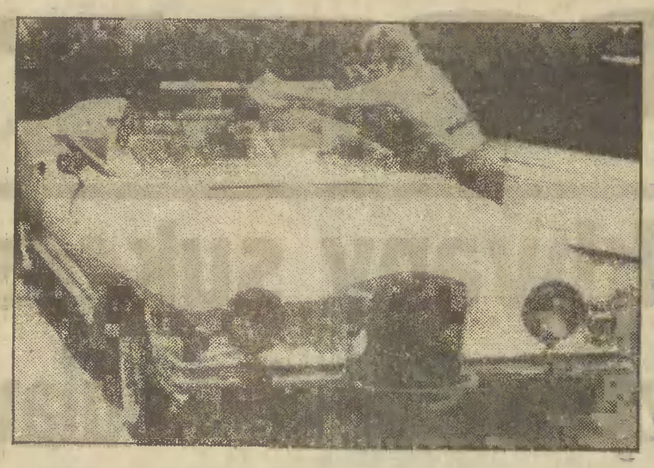

Najdroższym samochodem świata jest „Stutz d'Italia", którego cena wynosi 100 tysięcy dolarów. Wnętrze zdobione jest drewnem kalifornijskiej sekwoi oraz 24-karatowym złotem. CAF — AP — Telefoto

Pocztówka z Brasilii

Hobby: rozdawać całusy

KIEDY na „boisku stadionu Maracana wśród graczy drużyn Flamengo i Fluminense pojawił się niespodziewanie starszy, skromnie wyglądający człowiek i podbiegłszy do jednego z zawodników — Zico, ucałował go siarczyście — kilkudziesięciotysięczna widownia (a wraz z nią miliony telewidzów w całej Brazylii) ubawiła się serdecznie. Wszyscy wiedzieli już, że nie był to spontaniczny gest uwielbienia dla czołowej gwiazdy brazylijskiego futbolu, lecz realizacja planowego zamierzenia ze strony człowieka, którego hobby jest tyle rzadkie, co oryginalne: rozdawanie całusów!

Jose Alves de Moura, Portugalczyk, od ponad 20 lat mieszkający w Brazylii, stał się w ostatnich miesiącach postacią znaną w całym tym wielkim kraju. Jego popularność rozwijała się z wielkimi przeszkodami, gdyż jego konik denerwuje nie tyle same obiekty jego zainteresowań, ile policję, z reguły czuwającą nad bezpieczeństwem w miejscach publicznych, które wybiera on jako teren swych akcji.

W styczniu tego roku na tymże samym stadionie Maracana de Moura został aresztowany, gdy zakłócił koncert na wolnym powietrzu w wykonaniu Franka Sinatry i dopadł go, aby wycisnąć na policzku pieśniarza pocałunek.

W początkach lipca jeździł po całej Brazylii w ślad za papieżem Janem Pawłem II (będąc po drodze parokrotnie zatrzymywany przez policję) i na ostatnim etapie papieskiej wędrówki po Brazylii dopiął swego: przedarł się w Manaus przez kordon otaczający papieską świtę i ucałował stopy Jana Pawła II. Tylko bezpośrednia interwencja wysokich dostojników kościelnych uchroniła wówczas „rozdawacza całusów" od aresztu. Ale w 4 dni później po wspomnianym meczu w Rio de Janeiro, znów wpadł w ręce organów bezpieczeństwa.

De Moura, zwany popularnie „BEIJOQUEIRO" (od „beiji" — pocałunek), ubóstwia całować znane osobistości i to w miejscach publicznych. Marzy — jak mówi — aby móc ucałować Dulce Figueiredo, żonę obecnego prezydenta (zaznaczając — „o ile pan prezydent pozwoli...") oraz Sarę Kubitschek — wdowę po zmarłym tragicznie parę lat temu byłym prezydencie Brazylii. Wszyscy śledzą uważnie te jego wypowiedzi i perypetie z policją, zakładając się, czy zdoła on spełnić te swoje niezwykle marzenia.

RYSZARD GINALSKI

Koszulka czy piżama?

CAF

Obyś żył 100 lat!

PANI Bronisława Tarnowska — najstarsza mieszkanka Ursusa liczy sobie 100 lat. Urodziła się w innej epoce — w 17 lat po Powstaniu Styczniowym. W świecie, kiedy żyli Reymont, Sienkiewicz, Prus, a po ulicach Warszawy kursowały konne tramwaje.

Pamięć jej dopisuje, sięga do czasów dawnych, tak, jakby to było wczoraj, używa nazw ulic, miejsc dziś już nie znanych. Zapytana o receptę na długowieczność — streszcza ją krótko: umiar we wszystkim. W swoim długim życiu dużo zażywała sportu — pływania, do dziś stosuje codziennie gimnastykę. Wie jaka dieta jest korzystna dla jej zdrowia: warzywa, owoce — mało tłuszczów i mięsa. Alkohol? — nigdy go nie nadużywała, przedkładała nade wszystko — mleko i piwo. Zapytana, czy miała powodzenie u płci męskiej odpowiada z odcieniem kokieterii, że zawsze wolała ciekawe książki niż błahą gadanine. Ale... miała trzech mężów.

W Warszawie żyje podobno, bo nie ma takiej statystyki, 30 osób w wieku 100 lat. Pani Tarnowska jest więc jedną spośród 500 tys., której dane było doczekać tak sędziwego wieku. Dziś już z trudem opuszcza dom, ale wciąż jest w pełni samodzielna, czyta codzienną prasę, tygodniki, książki. Wciąż ciekawa ludzi i świata. Uważa, że 20 lat temu, gdy liczyła 80 lat, była jeszcze bardzo młoda....

JAKIE SĄ GRANICE ŻYCIA LUDZKIEGO?

Jak długo może żyć człowiek? Jakie są granice życia ludzkiego? Na pytania te nikt nie umie odpowiedzieć. Zdaniem fizjologów potencjalne możliwości mózgu ludzkiego hipotetycznie granice takie przedłużają do 130 — 150 lat.

Najbardziej niewydolnym organem okazuje się serce ludzkie, które nie wytrzymuje tempa współczesnego życia. Inną plagą są nowotwory, wypadki — zabijają one ludzi w równym stopniu, co niegdyś epidemie. Mimo tych wszystkich zagrożeń przeciętnie każdy noworodek ma obecnie znacznie dłuższe perspektywy życia niż niegdyś.

Gratka dla zbieraczy

Nowa seria znaczków pocztowych, wydana przez Ministerstwo Łączności ZSRR, poświęcona jest flocie naukowo-badawczej Kraju Rad. Na znaczkach przedstawiono statki: (od góry) „Akademik Mścisław Kiełdysz", „Otto Szmidt", „Akademik Siergiej Korołow", „Michaił Somow", „Walerian Urywajew" i „Aju-Dag".

CAF — TASS

Czy jesteś spostrzegawczy?

LIST, LISTONOSZ, LUSTRO, LAMPA, LAS, LICHTARZ, LORNETKA, LASKA, LALKA, LOKI — oto prawidłowe rozwiązanie naszego rysunkowego konkursu sprzed tygodnia.

W tym tygodniu nagrodę wylosowała nasza Czytelniczka **Anna Śmiglak, zam. w Gdyni przy ul. Partyzantów 21/10.** Serdecznie gratulujemy wygranej i prosimy odebrać ją w **dziale administracyjnym „Wieczoru Wybrzeża", pok. nr 213, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, w godz. 11—15.**

Dziś zamieszczamy kolejny rysunek — zagadkę, na którym prosimy odszukać 10 rzeczowników rozpoczynających się na literę „B".

Kto je odnajdzie i nadeśle do najbliższego czwartku prawidłowe rozwiązanie, ten weźmie udział w losowaniu nagrody.

Przypominamy nasz adres: **„Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 185.**

Na kopercie prosimy dopisać — **„Czy jesteś spostrzegawczy?".**

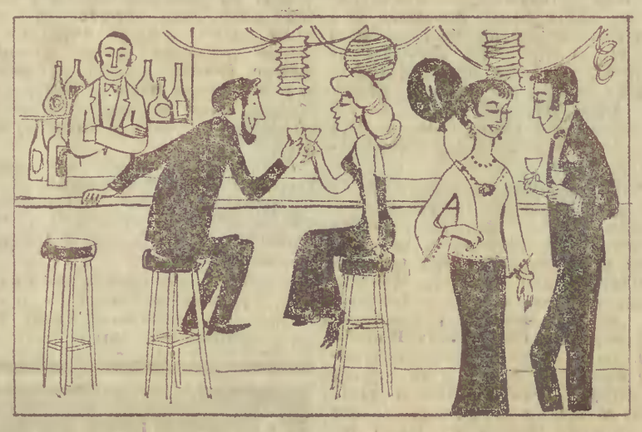

Walki kogutów ciągle modne

Policja stanowa w Indianie zatrzymała 98 osób w wyniku obławy przeprowadzonej na terenie dziewczęcego obozu harcerskiego na uczestników hazardowych walk kogutich. 9 osób zostało oskarżonych o profesjonalne uprawianie hazardu, a 89 o znęcanie się nad zwierzętami. Skonfiskowano także około 100 kogutów i rozmaity sprzęt, bez którego niemożliwe byłoby urządzanie podobnych pojedynków. Władze poinformowały, że w aferę nie był zamieszany nikt ze skautów.

Sypie się gmach Westminsteru

WESTMINSTERSKI PAŁAC, gdzie odbywają się posiedzenia obu izb parlamentu W. Brytanii wymaga gruntownego remontu. W przeciwnym razie, jak podkreśla sprawozdanie komisji Izby Gmin, budynek może zagrażać życiu i zdrowiu członków parlamentu.

Sprawozdanie przypomina, że niedawno w Izbie Lordów odpadł kawałek ozdobnego sufitu o średnicy 1 m. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że nikt nie ucierpiał.

Na zdjęciu: spojrzenie na Pałac Westminsterski z mostu na Tamizie.

Fot ANDRZEJ CHYLIŃSKI

KALEJDOSKOP

OSY PRZYCZYNĄ TRAGICZNEGO WYPADKU

W Austin, w stanie Teksas, doszło do tragicznego wypadku. Osy zaatakowały 22-letniego studenta, Bruce Morana, naprawiającego dach 3-piętrowego budynku. W wyniku ukąszeń os student stracił równowagę, spadł i poniósł śmierć.

TWARDA RZECZYWISTOŚĆ „DISNEYLANDU"

Do czarownego świata baśni wielkiego „Disneylandu" — parku rozrywki na Florydzie — wkradł się demon twardej rzeczywistości. 110 muzyków miejscowej orkiestry ogłosiło niedawno strajk w żądaniu podpisania z nimi korzystniejszego układu zbiorowego.

Z MIŁOŚCI DO KOLUMBA

Niecodzienne zadanie stanęło przed grupą strażaków z Barcelony. Musieli oni z pomnika odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba, stojącego w centrum miasta, zdjąć dwóch pijanych marynarzy amerykańskich, którzy w przypływie gorących uczuć do swego kolegi-żeglarza usadowili się na jego pomniku.

W otoczeniu oburzonych mieszkańców Barcelony marynarze zostali odprowadzeni na posterunek policji a następnie przekazani dowództwu amerykańskiego lotniskowca „John F. Kennedy", na którym pełnią służbę.

„DOMY" DLA PSÓW

Amerykańscy przedsiębiorcy poczynili kolejne udogodnienia dla zwierząt domowych. Obecnie psy elegancko ubrane w specjalistycznych atelier, odżywiane przygotowanym wyłącznie dla nich pożywieniem, ostrzyżone w specjalnych zakładach fryzjerskich mogą... odpoczywać w zaprojektowanych im specjalnie „domach", ogrzewanych energią słoneczną.

— Jest rzeczą okrutną trzymać psy na chłodzie bez dachu nad głową. One przecież mogą zachorować — litościwie oświadczył jeden ze specjalistów od chowania zwierząt domowych.

Mieszkania dla psów... jak to ironicznie brzmi dla wielu bezdomnych Amerykanów. Tylko w Nowym Jorku — jak podała policja — znajduje się około 20 tys. bezdomnych dzieci i młodzieży do 18 lat. Nawet w Waszyngtonie uważanym za najbogatsze miasto w tym kraju kilkadziesiąt tysięcy ludzi nie ma dachu nad głową.

Atrakcją dorocznego festiwalu lodowego w Karuizawa w Japonii, był pociąg zrobiony z brył lodowych. CAF — Pana — Photo

Jak długo żyje nosorożec?

Nosorożce należą do zwierząt długo żyjących. Trudna jest jednak do ustalenia górna granica ich żywota. Rekord pod tym względem pobił czarny nosorożec — samica Mary z ogrodu zoologicznego Brookfield w Chicago — przeżył 46 lat. W tych dniach zakończył żywot w wyniku wewnętrznego wylewu krwi. Wypchany czworonóg będzie upiększał miejscowe muzeum przyrodnicze.

Mary przywieziono w 1935 roku z ówczesnej kolonii brytyjskiej w Afryce, Tanganiki. W 1941 roku wydała na świat samczyka Georgie - Joe, co było sensacją, ponieważ dotychczas zwierzęta te w niewoli nie miewały potomstwa.

NA SOBOTĘ — 3 stycznia

BARAN (21. III — 20. IV)
Zadbaj o zdrowie. Drobne dolegliwości mogą się przerodzić w dłuższą chorobę.

BYK (21. IV — 21. V)
Odnowisz starą znajomość, która spowoduje mocniejsze bicie serca i dostarczy wiele miłych wrażeń.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI)
Nie ingeruj w sprawy bliskich sobie osób, bo możesz je do siebie zrazić.

RAK (22. VI — 22. VII)
Zdrowy rozsądek w sprawach uczuciowych często zawodzi. Zdaj się raczej na intuicję.

LEW (23. VII — 22. VIII)
Będzie trochę kłopotów dotyczących wprawdzie nie Ciebie, lecz kogoś z bliskiego otoczenia.

PANNA (23. VIII — 22. IX)
Pomysł jest dobry, ale po wprowadzeniu drobnych korekt. Wysłuchaj rady przyjaciela.

WAGA (23. IX — 23. X)
Otrzymasz wiadomość, która sprawi, że miną wątpliwości i niepokoje związane z kimś kogo kochasz.

SKORPION (24 X — 22. XI)
Niespodziewany wydatek nadwerężył Twoją kieszeń.

STRZELEC (23. XI — 21. XII)
Krótki wyjazd poprawi Ci samopoczucie i pozwoli zregenerować siły.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I)
Trochę wbrew swojej woli zaangażujesz się w sprawy bliskich znajomych. Uważaj by nie przeholować.

WODNIK (21. I — 20. II)
Ktoś powierzy Ci swój sekret. Nie zawiedź tego zaufania.

RYBY (21. II — 20. III)
Wykorzystaj dobry okres w pracy a doczekasz się uznania i należnej Ci nagrody.

Z teki A. Hitchcocka

Willa w Cannes

NA taras wszedł butler.

— Pewien pan chce z panią mówić, madame — zameldował.

Nancy Hayman odchyliła tygodnik ilustrowany, który czytała w cieniu parasola.

— A kto to?

Butler podał na srebrnej tacy bilet wizytowy.

„Lord Geoffrey Summerson". Nic więcej na bilecie nie było napisane.

— Proszę go poprosić.

Butler wycofał się bezszelestnie.

Nancy wstała, delikatny płaszczyk, który sięgał do posadzki tarasu, powiewał lekko na wietrze. Przystąpiła do balustrady. Stąd rozciągał się bajeczny widok na dachy Cannes aż do lśniącego morza.

Luksusowa willa położona była na łagodnym zboczu. Nancy sama wyszukała to miejsce. A jej mąż, bogaty przemysłowiec, spełnił jej życzenie.

Butler znów pokazał się w drzwiach tarasu i zameldował:

— Lord Summerson.

Do Nancy podchodził świetnie wyglądający mężczyzna. Wysoki, wysmukły, o ciemnych włosach, bliski czterdziestki. Śnieżnobiałe spodnie, granatowa, sportowa koszula.

— Muszę panią przeprosić za niepokój, który wprowadzam, mistress Hayman — powiedział lord. — Właściwie chciałem porozmawiać z Johnem, jednak od butlera dowiedziałem się, że oczekuje go pani dopiero pojutrze.

Nancy dyskretnie zlustrowała gościa. — Usiądźmy — powiedziała przyjaźnie. — Przyjaciele mojego męża są także moimi przyjaciółmi. Czym mogę panu służyć?

— Nie chciałbym panią długo trudzić, madame — odparł arystokrata patrząc na nią z nieukrywanym podziwem. — Kiedy przed kilkoma tygodniami spotkałem Johna w klubie w Londynie, umówiłem się z nim, że przy okazji ogladnę państwa willę w Cannes. Kupię ten dom, jeśli mi się spodoba.

Z twarzy Nancy ustąpiły wszelkie barwy. — Willa nie jest na sprzedaż!

Lord Summerson nie mógł ukryć zakłopotania.

— Ogromnie mi przykro, madame, ale sądziłem, że John panią poinformował.

Młodej kobiecie zdawało się, że nagle grunt usuwa się jej spod nóg.

Lord wyciągnął list z kieszeni koszuli. Nancy natychmiast poznała pismo męża.

„Drogi Geoffrey, niestety znajduję się w kłopotliwym położeniu. Widzę się zmuszony wyprzedać z wszystkich posiadanych nieruchomości. Sprzedać muszę nie tylko moje domy czynszowe w Londynie, lecz także willę w Cannes. Jeśli przy jakiejś okazji będziesz w tych stronach, oglądnij sobie ten wspaniały domek. Jestem przekonany, że spodoba się Tobie. Zapewne dojdziemy do porozumienia w sprawie ceny. A mnie pomoże to..."

— Rozumiem — szepnęła Nancy. Oddała lordowi list. Z trudem ukrywała wściekłość, która ją opanowała. Więc to tak wygląda, pomyślała. John goni resztkami, a przede mną zgrywa się na pełnego sukcesów człowieka interesu. Zarzucał mnie prezentami, abym tylko wyszła za niego za mąż, a teraz okazuje się, że kończy się finansowo, że jest zrujnowany.

— Żałuję, że właśnie ja musiałem przekazać pani najgorszą wiadomość — powiedział lord przyjemnym, niskim głosem.

Nancy myślała błyskawicznie. Zanim wyszła za mąż, była fotomodelką i znała swoje działanie na mężczyzn. Czyż nie było życzeniem losu, że właśnie ten sympatyczny mężczyzna zamierzał nabyć willę?

Zadzwoniła na butlera, poleciła przynieść chłodzone napoje, przeprosiła gościa na kilka minut i oddaliła się. Pospieszyła do swojego pokoju, zadzwoniła do dawnego przyjaciela, znanego maklera giełdowego Wrighta w Londynie.

— O, czy znam lorda Summersona? A jakże! Oczywiście! To jest jeden z najbogatszych ludzi w Anglii — odpowiedział Wright na pytanie Nancy. — Miesza w wielu olbrzymich przemysłach w Europie i za oceanem. Oceniam go na trzysta milionów funtów angielskich.

Po tym wywiadzie Nancy przebrała się natychmiast, zrzuciła płaszczyk i wdziała suknię, która bynajmniej nie ukrywała powabów jej podniecającej sylwetki.

Gościowi aż oczy wystąpiły z oczodołów, gdy Nancy wróciła na taras.

— Kupię willę! — powiedział spontanicznie. — Ale tylko pod jednym warunkiem: jeżeli pani zgodzi się mieszkać tu nadal!

Nancy zrobiła odpierający gest, jednak lord kontynuował: — Czarująca willa i nie mniej czarująca kobieta tworzą harmonię, należą razem.

— Lordzie — odparła z uśmiechem — pańskie słowa brzmią jak u średniowiecznego rycerza. Przecież pan nawet nie oglądał domu. — Ujęła go za rękę. — Chodźmy, oprowadzę pana.

Dla lorda Summersona oględziny domu zakończyły się nieprzewidzianie przyjemnie. Gdy dotarli do sypialni, lord mógł sprawdzić, jak przyjemna w dotyku jest oryginalna narzuta ze skóry lamy na łóżku.

Dwie godziny później siedzieli znów razem na tarasie.

Zakłopotana Nancy odgarnęła kosmyk włosów z czoła. Uśmiechnęła się z odcieniem nieśmiałości, spojrzała lordowi głęboko w oczy.

— To był pierwszy raz, że zdradziłam męża, Geoffrey — szepnęła. — Gdy wszedłeś na taras, od razu poczułam do ciebie coś w rodzaju zaufania i zażyłości.

— Tak samo było ze mną — odparł i uścisnął jej rękę.

Westchnęła. — Nie zapominaj, że jestem zamężną kobietą i że...

— Darling — przerwał jej rozgoraczkowany lord — ja wszystko skieruję na odpowiednie tory. Natychmiast polecę do Londynu i rozmówię się z twoim mężem. Powiem mu wprost, że się kochamy. Pozostałe sprawy załatwi mój adwokat.

Nancy opuściła głowę. Wewnętrznie triumfowała, jednak głos jej brzmiał żałośnie:

— John nie zgodzi się na rozwód...

— Nie zapominaj w jakiej sytuacji znajduje się twój mąż. Grozi mu kompletna, finansowa ruina. Odkupię tę willę i zapewnię mu ponadto pomoc, aby nakłonić go do szybkiego rozwodu.

Młoda kobieta objęła Summersona za szyję i obsypała go pocałunkami.

— Zawróciłaś mi zupełnie w głowie, Nancy. I mam to szczęście, że mogę sobie pozwolić na to, żeby walczyć o ciebie. Musisz tylko napisać kilka zdań do twojego męża, przekaże mu ten list osobiście. A potem wnet droga będzie wolna przed nami.

* * *

Kilka godzin później mężczyzna, który odwiedził Nancy Hayman, wszedł do apartamentu pewnego nobliwego hotelu w Nicei.

Przywitał go elegancki pan, już siwowłosy.

— Odniósł pan sukces, mister Brenton? — zapytał przybysza.

Ten podał mu list. Siwowłosy mężczyzna czytał:

„Drogi Johnie, jest mi ogromnie przykro, że sprawiam Ci ból. Rozwodzę się z Tobą, bo zakochałam się w innym. Nie stawiam Tobie żadnych finansowych żądań, pozwól tylko na szybki rozwód. Nadal Tobie wdzięczna Nancy!".

— Jest pan zadowolony, panie Hayman?

— Bardzo, panie Brenton — pochwalił go John Hayman.

— Pańskie solidne wykształcenie aktorskie okazało się przydatne. Nigdy nie pozbyłbym się tej egoistki, nawet gdybym podzielił z nią majątek, nadal stawiałaby żądania. To był genialny pomysł udać przed nią bankruta. Po tym liście może mówić o szczęściu, skoro jednak pozostawię jej willę w Cannes. Zresztą nigdy nie lubiłem tego miejsca i tej budy z przepychem w złym stylu. To był jej pomysł. A pan, drogi panie Brenton, zasłużył na wynagrodzenie w wysokości dziesięciu tysięcy funtów szterlingów.

— Wykonałem pańskie zlecenie z wielką przyjemnością — odparł Brenton, alias lord Summerson.

ALBERT VAJDA
Tłum.: JAN NOGAJ

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy 80-958 Gdańsk ul. Tkacka 9/10

REDAGUJE KOLEGIUM. REDAKCJA — Gdańsk Targ Drzewny 3/7

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-51-65 — dz kulturalny
31-27-49 — dz miejski
31-85-05 — dz sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz 10—12; prawnik we wtorki w godz. 15.30—16.30 i soboty w godz 12.30—13.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni ul. 3 Maja 27/31 m. 66

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7: tel. 31-35-80: czynne w godz 9—15 w sobotę w godz 9—12.
UPT - Gdynia 1 ul 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10—17.
UPT-Sopot 1 ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84 w godz 10—17 soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31: w godz. 8—18.
WUP - Gdańsk, ul Długa 22/28 tel. 31-80-84 w godz 8—20

PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35055

Zam. 3183 — J-4 LC